ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. CZWARTEK, 1. kwietnia 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 1. Avril 1948. Nr. 78.

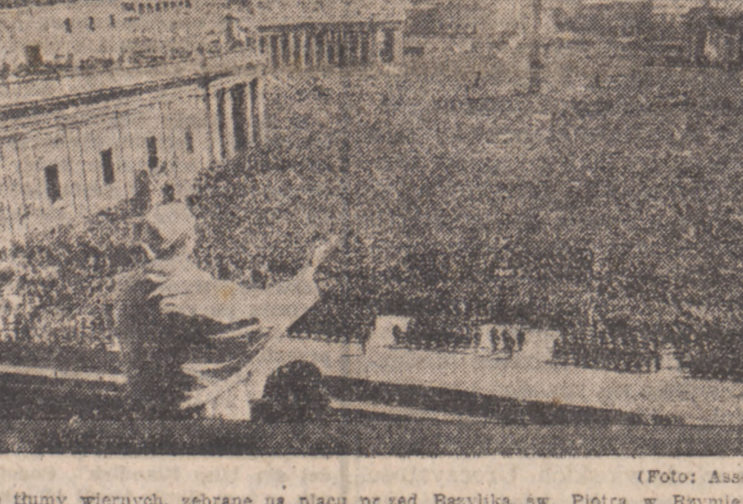
Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C. . Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr

Wezwanie Ojca św. do czujności i do akcji

Nic lepiej nie charakteryzuje powagi przeżywanej przez świat chwili, niż wielkanocne przemówienie Ojca św.. Przemówienie Głowy Kościoła Katolickiego zwrócone wprawdzie było bezpośrednio do Włochów i łatwo — ze względu na wyjątkowy zbieg okoliczności, że wypadło ono na trzy tygodnie przed dniem głosowania wyborczego — doszukać się w nim interwencji Papieża w sprawie wyborów. Pod tym względem propaganda komunistyczna ma w pewnym stopniu ułatwione zadanie. Ale nikogo z wczytujących się uważnie w treść mowy Ojca św. ten przypadkowy zbieg zdarzeń nie wprowadzi w błąd. Mowa ta ma znacznie głębsze, stokroć poważniejsze dla świata znaczenie, niż taki czy inny układ sił politycznych nawet w tak bliskim sercu Papieża kraju, jak Włochy.



(Foto: Associated Press)
Niezliczone tłumy wiernych, zebrane na placu przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie słuchają w skupieniu słów Ojca św., Piusa XII., przemawiającego z balkonu Bazyliki św. Piotra.

Jest to decydujące zajęcie stanowiska przez duchowego i moralnego przywódcę świata chrześcijańskiego zarówno wobec ideologii międzynarodowego komunizmu, jak i jego politycznych praktyk. Komunizm, jako ideologia, sprzeczna z podstawowymi założeniami Kościoła, nieraz już był przezeń potępiony, tak samo zresztą, jak i totalizmy innego koloru. Po raz pierwszy jednak w sposób tak wyraźny i zdecydowany Ojciec św. wskazał bez szczegółowego ich wyliczenia na te wszystkie praktyki łamania umów, nie dotrzymania przyrzeczeń, tworzenia jednostronnych faktów dokonanych, w wyniku których świat w trzy lata po złamaniu tyranii hitlerowskiej znajduje się znowu w momencie groźnych „niepokojów i niebezpieczeństw". Gdy z tak wysokiego i słuchanego przez wszystkich miejsca padają słowa o „chwili, w której zapowiadają się wydarzenia światowej wagi, być może ostateczne i nie do naprawienia" — ludzkość rozumie i czuje, że to nie okolicznościowa frazeologia, ale mocne i twarde stanięcie twarzą w twarz nowej, ponurej rzeczywistości, która wymaga od głowy i członków chrześcijaństwa „największej czujności, niezmordowanej uwagi i bezwarunkowej akcji".

Czujność, uwaga, akcja. W wielkanocnym przemówieniu Ojca św. te trzy zasadnicze elementy stanowiska, jakie winno być udziałem świata chrześcijańskiego wobec obecnej rzeczywistości, zostały również z całą jasnością sprecyzowane. Ojciec św. opierając się na dotychczasowych doświadczeniach oraz piętnując niegodziwe ataki, których widownią od pewnego czasu stał się Kościół Katolicki we Włoszech — oświadcza, że wybiła „wielka godzina sumienia chrześcijańskiego". Chodzi teraz o to, aby to sumienie obudziło się „całkowicie", a nie częściowo...

W ten sposób zostaje postawiony dylemat, z którego istnienia komunizm doskonale zawsze zdawał sobie sprawę, ale o którym udawał, że „zapomniał" w czasie, gdy przeprowadzał swe chytre manewry, przypomniane w mowie Papieża. Mowa w danym wypadku o udawaniu przez komunistów poszanowania dla religii, po którym następuje zaprzeczanie wszystkiemu „co najświętsze".

Dylemat ten brzmi: **„Chrześcijaństwo albo komunizm?!**

Była taka chwila w okresie wojny, kiedy to Moskwa rozreklamowała szeroko swą politykę nadania wolności religijnej w Rosji przez „pogodzenie się" z cerkwią prawosławną. Wydawało się wówczas, iż komunizm przynajmniej w dziedzinie życia duchowego wkracza na nowe tory. Rychło okazało się, że i w tym punkcie nic się nie zmieniło. Po prostu tylko cerkiew prawosławna po dłuższym okresie prześladowań — powróciła do swej dawnej roli z czasów caratu. Stała się znowu narzędziem polityki państwa, tym razem komunistycznego...

Niedzielna mowa Ojca św. wskazuje w sposób niedwuznaczny, że jeżeli wśród katolików mogło tu i ówdzie w związku z tego rodzaju „manewrami" powstać przejściowo pewne zamieszanie pojęć, to chwila obecna wymaga od katolików wyraźnego skrystalizowania się. Dla nich dylemat: Chrześcijaństwo czy komunizm — od dawna jest rozstrzygnięty! Czeka ich jedynie obowiązek czujnej uwagi i akcji, aby z tej śmiertelnej rozprawy dwu sił odwieczny duch i myśl Rzymu zwyciężyły ku pożytkowi i dobru całego świata!

Jugosławia zabiera klasztory

TRIEST. — Siostry zakonne z klasztoru pod wezwaniem „Delle Dimesse" w Istrii zostały wypędzone, a majątek ich został zabrany przez oddziały jugosłowiańskie.

W dążeniu do równowagi między cenami i zarobkami

rząd ogłosił obniżkę cen szeregu artykułów codziennego użytku

m. in. węgla, wełny, ubrań gotowych, obuwia, elektryczności oraz narzędzi rolniczych i nawozów i t. d.

PARYŻ. — Zapowiedziane przez rząd dekrety o obniżce cen ukazały się w środę rano w „Journal Officiel". Dnia poprzedniego p. Félix Gaillard, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Narodowej zapoznał z nimi przedstawicieli prasy oraz omówił nowe zarządzenia w przemówieniu radiowym.

Dekrety rządowe postanawiają następujące obniżki cen.

	Zniżka:
Węgiel do użytku domowego . .	10%
Elektryczność do użytku domow.	7%
Drzewo na opał	10%
Materiały wełniane	9—12%
Ubrania robocze	20—25%
Wełna do trykotowania	10%
Obuwie robocze	5%
Obuwie inne	3%
Taryfy w pralniach	5—10%
Taryfy w farbiarniach	15—25%
Fajans i naczynia stołowe . . .	5—10%
Naczynia kuchenne	5%

Druga kategoria artykułów objętych zniżką dotyczy rolników. Zniżka wynosi na maszynach rolniczych 5%; na narzędziach rolniczych 5%; na soli potasowej 10%; na siarce 5%. Jest także przewidziane obniżenie cen traktorów, samochodów i rowerów, lecz nastąpi ono później.



(Foto: Record).
Félix Gaillard, podsekretarz stanu dla spraw gospodarczych.

Ponadto wprowadzone zostały ulgi dla importerów. Począwszy od 1 kwietnia br. frank szwajcarski będzie notowany na giełdzie paryskiej. Dewizy notowane na wolnej giełdzie, służące do opłacenia towarów, sprowadzanych z zagranicy, będą mogły być nabywane po cenie pośredniej między kursem funduszu stabilizacyjnego walut a kursem wolnym. Wyniesie to za dolara ok. 260 fr. i umożliwi obniżenie cen towarów sprowadzanych z zagranicy o 15%. Nastąpi także zniesienie tak zwanej opłaty luksusowej, nałożonej zwłaszcza na widowiska, na jedwabie itd. Skarb państwa traci wskutek tego zarządzenia półtora miliarda franków rocznie, ale sądzi, że wybije je przez zwiększone obroty. Sprzedaż pojazdów zaliczanych do kategorii „użytecznych" będzie całkowicie wolna. Wolną sprzedaż cementu obejmie ilości przekraczające 50% obecnych zapasów.

ZNACZENIE ZARZĄDZEŃ RZĄDOWYCH

P. Félix Gaillard im. rządu dowodził, że „zarządzenia rządu mają na celu poparcie i podkreślenie obecnych dążeń zniżkowych". Następują w chwili, w której położenie gospodarcze Francji przedstawia się korzystnie. Zwiększenie zasobów węgla a zwłaszcza koksu pozwoli na podniesienie produkcji stali i cementu. W drugim kwartale przydział stali zostanie zwiększony do 1.700.000 ton, wobec 1.300.000 ton w pierwszym kwartale. Rafinerie nafty otrzymają potrzebne ilości surowców i produktów, co umożliwi im osiągnięcie wydajności przedwojennej w wytwórczości benzyny. Minister podkreślił także doskonale zapowiadające się zbiory, które pozwalają spodziewać się ogólnego obniżenia cen zbóż i surowców. Przeczytawszy wyżej podaną listę produktów, objętych zniżką cen, p. Gaillard dodał, że rząd spowodował obniżkę cen warzyw o 5 do 30%.

Komentując zarządzenia rządu w przemówieniu radiowym, p. Gaillard zapowiedział wyłączenie spod kontroli, jeszcze w bieżącym tygodniu cen ryb, mebli, opon i niektórych innych produktów. Przemówienie swoje zakończył optymistycznym oświadczeniem: „Idziemy ku epoce białego chleba i stałych cen".

„Dobry początek"

PARYŻ. — Dziennik „L'Aube" podkreśla, że rozporządzenia rządowe o obniżeniu cen stanowią dobry początek. „Dotyczą przecież wielkiej liczby artykułów bieżącej potrzeby: węgla, elektryczności, drzewa, materiałów wełnianych, obuwia, odzieży do pracy, prześcieradeł, ręczników, artykułów gospodarstwa domowego. Czyż nie pociągną za sobą w dość krótkim okresie obniżki cen żywności? — pyta „L'Aube".

„Obniżenie cen narzędzi rolniczych, maszyn, nawozów, siarki powinno obniżyć ceny żywności, w którym to kierunku rząd podjął już energiczną akcję"...

„Godne jest podkreślenia, że nie chodzi o jedyną serię obniżek, dokonaną w samym okresie przednówka. Dalsze zarządzenia nastąpią"...

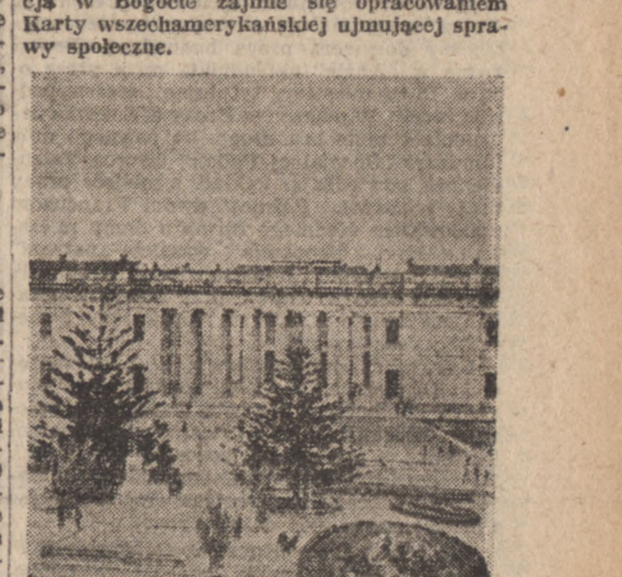
Sprawa przedsiębiorstw upaństwowionych

PARYŻ. — Rada Ministrów, która we wtorek zatwierdziła ostatecznie nowe obniżki cen, zbiera się w piątek rano, celem zbadania raportu o upaństwowionych przedsiębiorstwach i naradzenia się nad oszczędnościami, jakich możnaby dokonać w fabrykach lotniczych. Jak dotychczas, zamiast zysków przynoszą one straty.

PARYŻ. — Rzecznik rządu francuskiego podał we wtorek do wiadomości, iż zniesione zostały wizy do Zagłębia Saary.

Konferencja wszechamerykańska w Bogocie bada agitację komunistyczną

BOGOTA. — Prezydent Kolumbii zagaił konferencję wszechamerykańską i podniósł jej znaczenie dla utrzymania pokoju. Jednocześnie postanowiono zbadać stan agitacji komunistycznej w Ameryce. Poza tym na porządku dziennym znajduje się wypracowanie paktu obronnego, obowiązującego wszystkie państwa, biorące udział w naradach, obrona wszystkich demokracyj amerykańskich, deklaracja praw i obowiązków państw zainteresowanych; w końcu konferencja w Bogocie zajmie się opracowaniem Karty wszechamerykańskiej ujmującej sprawy społeczne.



(Foto: New York Times)
Gmach parlamentu w Bogocie, w którym odbywają się obrady konferencji wszechamerykańskiej.

Krwawe demonstracje w Sztokholmie
6 rannych, 15 aresztowanych

SZTOKHOLM. — Po raz trzeci w ciągu czterech ostatnich dni zanotowano na ulicach stolicy Szwecji demonstracje. W ostatnich wzięło udział 2 tysiące manifestantów. Policja interweniowała. 6 demonstrantów odniosło rany, 15 innych zostało aresztowanych.

Troje dzieci otruło się trutką na szczury

LONDYN. — Na skutek pomyłki, Mrs Mercer, zamieszkała w Myerscough w Anglii, podała trojgu dzieciom kaszę jęczmienną, która była przyrządzona jako trutka dla szczurów. Przewiezione do szpitala, troje zatrutych dzieci zmarło wśród straszliwych boleści.

Samolot lądował przymusowo, 2 rannych

PARYŻ. — Francuski samolot turystyczny lądował we wtorek przymusowo w pobliżu Valence we Francji. Powodem wypadku był zły manewr pilota. Dwie osoby, w tym pilot, doznały poważnych obrażeń.

Dziwna epidemia w wiosce włoskiej

Rzym. — W wiosce Santa Maria a Monte w okolicy Pizy wybuchła epidemia, która spowodowała dotychczas zgon czterech chorych. Chorobą dotknięte są wyłącznie dzieci od 4 do 11 lat, których ciała pokrywają szare plamy. Zgony czworga dzieci nastąpiły po gwałtownym ataku gorączki. W wiosce przedsięwzięto zarządzenia ochronne.

Burza zniszczyła 140 łodzi rybackich na Malajach

SINGAPORE. — Gwałtowna burza, jaka szalała na wybrzeżu malajskim we wtorek, zniszczyła 40 łodzi rybackich znajdujących się w różnych portach. Podobnie niszcząca burza nawiedziła Singapore, gdzie ofiarą szalejącego żywiołu padło 100 łodzi rybackich. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Żołnierz rosyjski zabił 3 osoby a 19 zranił na zabawie tanecznej

WIEDEŃ. — W czasie zabawy tanecznej w jednym z miasteczek koło Wiednia pijany żołnierz rosyjski zabił trzy osoby, w tym jedną Austriaczkę i szefa orkiestry. Równocześnie poranił 19 uczestników zabawy. Powodem wypadku był spór o dziewczynę. Po kłótni z pewnym Austriakiem, rosyjski żołnierz powrócił w towarzystwie dwóch innych kolegów i razem otworzyli na bawiących się ogień z karabinu maszynowego. Władze austriackie i przedstawiciele władz rosyjskich prowadzą śledztwo.

Funkcjonariusze giełdy nowojorskiej przystąpili do strajku

Nowy Jork. — Związek Pracowników giełdy w Nowym Jorku przystąpił we wtorek do strajku. Umowa zbiorowa tych pracowników wygasła w dniu 1 marca br. Strajkujący, którzy zarabiają od 27 do 102 dolarów tygodniowo, domagają się podwyżki od 9 do 15 dolarów. Pertraktacje przedstawicieli giełdy i strajkujących zostały podjęte, ale nie dały żadnych wyników.

Rząd Gottwalda przeciw badaniu przewrotu czechosłowackiego przez O. N. Z.

Praga. — Minister Spraw Zagran. Czechosłowacji oświadczył, że delegat czechosłowacki do Rady Bezpieczeństwa O. N. Z. nie będzie obecny podczas dyskusji nad skargą Chile w sprawie ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji.

W Pradze oświadczają również, że rząd nie zgodzi się na zbadanie przewrotu czechosłowackiego przez O.N.Z.

W Stanach Zjednoczonych na miejsce Dr Sławika mianowany został Dr Utrata, we Francji miejsce ambasadora Noska zajął Hoffmeister, wreszcie w Szwajcarii Dr Lang. Zapowiedziane są dalsze zmiany na wielu innych placówkach zagranicznych.

Komunistyczny pisarz czeski wyrzekł się partii i potępił „reżim policyjny" Gottwalda

Londyn. — Ivan Blatny, pisarz czeski, członek partii komunistycznej i członek delegacji czeskiej, która przybyła w sobotę do Londynu na zaproszenie brytyjskiego Związku pisarzy, postanowił nie powracać więcej do Pragi.

Wobec dziennikarzy Blatny oświadczył, iż wystąpił ze Związku Zawodowego pisarzy czeskich, jak również z partii komunistycznej. „Żaden artysta, mówił Bladny, godny tego miana nie może tworzyć swobodnie w policyjnym państwie Gottwalda. **Gdybym miał wykonywać zalecenia i instrukcje partyjne, jakie nam wydano na czas podróży i pobytu w Anglii, to musiałbym stwierdzać wobec społeczeństwa brytyjskiego, iż w Czechosłowacji wszystko jest w porządku i wszystko jest jak najlepiej. Sumienie moje, mówił Blatny, nakazuje mi jednak nie popełniać tego kłamstwa".**

Reżim zmusza wdowy czeskie do wstępowania do partii komunistycznej

Brno. — Zimny terror, jaki panuje w Czechosłowacji dotyka nie tylko różnych działaczy i polityków, ale także ludzi, którzy pozostają w jakiejkolwiek zależności od reżimu. Oto w Brnie np., wdowy po poległych i wymordowanych przez nazistów, otrzymały formularze z partii komunistycznej z ostrzeżeniem, w którym Komitet Wykonawczy partii grozi im odebraniem zapomóg, o ile nie zapiszą się do partii.

Nowi ambasadorowie czescy we Francji i w Ameryce

PRAGA. — Premier Gottwald zatwierdził w sobotę kilku nowych komunistycznych ambasadorów na opróżnione stanowiska.

Gen. Clay zwołał Radę Kontroli na 10 kwietnia

BERLIN. — General Clay, który w tym miesiącu jest przewodniczącym Rady Kontrolnej oświadczył, iż zamierza zwołać na dzień 10 kwietnia br. zebranie Rady Kontrolnej. Nie wiadomo, czy Rosjanie przyjmą zaproszenie.

Izba Reprezentantów chce objąć Hiszpanię planem Marshalla!

Senat sprzeciwia się tej uchwale!

Waszyngton. — We wtorek Izba Reprezentantów postanowiła 149 głosami przy sprzeciwie 52 Reprezentantów włączyć Hiszpanię generała Franco do ustawy o programie odbudowy Europy. Wnioskodawcą był Kongresman O'Końsky, znany germanofil i sympatyk faszyzmu. W kołach Waszyngtonu panuje przekonanie, iż uchwała napotka na poważne opory w Senacie.

Ambasador Taylor w Hiszpanii

Madryt. — Osobisty wysłannik Prezydenta Trumana, Myron Taylor w drodze do Rzymu, przybył we wtorek do Madrytu, gdzie spotkał się z generałem Franco. Po wizycie w Hiszpanii, Taylor przybył do Lizbony, gdzie odbył rozmowy z nuncjuszem papieskim. Po krótkim pobycie w Hiszpanii i Portugalii Taylor ma wyjechać do Watykanu.

463 miliony dolarów na pomoc dla Chin

WASZYNGTON. — Senat amerykański zadecydował we wtorek o przyznaniu dla Chin pomocy w wysokości 463 milionów dolarów.

Senat stanął na stanowisku, iż Chinom należy dopomóc, jako państwu prowadzącemu nieprzerwaną walkę z komunistami zarówno wewnątrz kraju, jak w Mandżurii oraz w Mongolii Zewnętrznej.

Dalsze 150 milionów dolarów na produkcję atomową w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton. — Komisja kredytów Izby Reprezentantów uchwaliła dodatkowych 150 milionów dolarów na rzecz komisji energii atomowej, przychylając się do wniosku p. Lilienthala, przewodniczącego Komisji Energii Atomowej. Oświadczył on, że komisja ta przyśpieszyła produkcję bomb atomowych i prace nad nową bronią atomową „ze względu na rozpaczliwy charakter położenia w świecie".

MOSKWA. — Minister Mołotow wydał 30 marca br. przyjęcie dla delegacji fińskiej, na czele której stoi premier Pekkala.

Strajk górników w Stanach Zjednoczonych przedłuża się

WASZYNGTON. — 400 tysięcy górników w U.S.A., strajkujących już trzeci tydzień dla poparcia swoich żądań w sprawie rent górniczych, nie uzyskało dotychczas zadośćuczynienia. Wyznaczona przez Prezydenta Trumana Komisja Trzech, składająca się z przedstawicieli syndykatu górniczego, właścicieli kopalń i reprezentanta państwa nie doprowadziła do załatwienia sprawy. Przywódca górników, John Lewis, odmówił brania udziału w pracach tej Komisji.

W liście skierowanym do sędziego Shermana Mintona Lewis przedstawił dwa powody, dla których nie bierze udziału w pracach. Po pierwsze górnicy nie dokonali żadnej takiej akcji, którąby zmuszała władze państwowe do posługiwania się antystrajkową ustawą Taft-Hartley. Po drugie, oświadczył J. Lewis, członkowie Komisji nie budzą zaufania wśród górników.

Zgoda Komisjii Palestyńskiej O. N. Z. na utworzenie Tymczas. Rządu Żydowskiego

Lake - Success. — Komisja Palestyńska O.N.Z. wyraziła zgodę na utworzenie Tymczasowego rządu żydowskiego w Palestynie. Komisja powiadomiła o powyższej decyzji Radę Bezpieczeństwa i przewodniczącego Agencji Żydowskiej w Ameryce, Shertoka. — Zgodnie z decyzją powziętą przez O. N.Z. w dniu 29. listopada 1947 roku w sprawie podziału Ziemi Świętej, Komisja podjęła pracę nad wprowadzeniem w życie tej decyzji, tymczasem Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa Austin Warren wniósł we wtorek dwie sprawy na porządek dzienny: po pierwsze zażądał **zawieszenia broni pomiędzy Żydami i Arabami**, po drugie domagał się zwołania Nadzwyczajnego Zebrania O.N. Z. w sprawie ponownego rozpatrzenia zagadnienia palestyńskiego.

Zakaz wywozu broni na Bliski Wschód

Waszyngton. — Amerykański Departament Stanu oświadczył we wtorek, iż Stany Zjednoczone nie będą wysyłać broni i materiałów wojennych do państw arabskich na Bliskim Wschodzie bez specjalnego zezwolenia amerykańskiego Departamentu Obrony Narodowej.



(Foto: New York Times)
Zwłoki żydów, zabitych w starciu z Arabami na południe od Betleem.

Blokada żywnościowa stu tys. Żydów w Jerozolimie

JEROZOLIMA. — Według doniesień Agencji żydowskiej, Arabowie przeprowadzają na większą skalę blokadę żywnościową tej części Jerozolimy, która zamieszkana jest przez 100 tysięcy żydów. Akcja „Haganah" nie jest wystarczająca, by utrzymać główne linie zaopatrzenia żydów mieszkających w Świętym Mieście.

Od wtorku żydzi w Jerozolimie wprowadzili racjonowanie chleba. W niektórych dzielnicach Świętego Miasta brak kartofli od dwóch miesięcy.

We Francji obliczają siłę armii sowieckiej na 3 miliony 200 tysięcy ludzi

Paryż. — „Le Monde" rozpatruje sprawę demobilizacji w armii sowieckiej, o której kilkakrotnie mówiło radio moskiewskie. Dziennik pisze m. in.:

„Propaganda sowiecka wykorzystała gruntownie przeciwko Aliantom ostatnie zarządzenia demobilizacyjne w armii sowieckiej. Chodziło o to, by świat uwierzył, że od wydania dekretu demobilizacyjnego, zatrzymane zostaną w czynnej służbie tylko roczniki 1926 i 1927. Według informacyj, zaczerpniętych z dobrego źródła, w rzeczywistości znajdują się pod bronią oprócz roczników 1926 i 1927 także rocznik 1928 i część rocznika 1929. Jeśli doda się do tego ludzi, odbywających długoterminową służbę, a dalej zaciągniętych ponownie oraz korzystających z odroczenia, **całkowite efektywy sił zbrojnych Związku Sowieckiego wynoszą około 3 milionów 200 tysięcy ludzi".**

„Trzeba by także wziąć pod uwagę ludzi przeznaczonych do pracy w przedsiębiorstwach obrony narodowej, czyli około jednego miliona 200 tysięcy ludzi obojga płci, w czym blisko 600 tysięcy młodzieży męskiej".

„Byłoby przeto nie ścisłym twierdzić, jak czyni to Moskwa, że roczniki 1926 i 1927 są jedynymi, które pozostają pod bronią w Zw. Sowieckim"...

Natomiast według danych przedłożonych przez gen. Bradley'a, szefa sztabu generalnego armii amerykańskiej, w dniu 1 marca br. w skład armii lądowej Stanów Zjednoczonych **wchodzi 542.000 ludzi** a z chwilą dokonania planowanego zwiększenia efektywów, **armia ta będzie liczyła 782.000 ludzi.**

„Porównanie efektywów sowieckich i amerykańskich jest znamienne. Związek Sowiecki ma obecnie armię znacznie liczniejszą niż Stany Zjednoczone. Jedynie w marynarce Stany Zjednoczone przewyższają Związek Sowiecki".

Rosjanie chcą ograniczyć komunikację pomiędzy Zachodem a Berlinem

BERLIN. — W wywiadzie ogłoszonym w prasie, ukazującej się w strefie rosyjskiej, generał Lukjanczenko, szef sztabu rosyjskiej armii okupacyjnej powiedział, iż Rosjanie zamierzają w przyszłości ograniczyć ruch kolejowy i drogowy do Berlina, który mocarstwa zachodnie rozbudowały. Rosjanie twierdzą, że powodem ich zarządzenia są poważne trudności w zaopatrywaniu w żywność ludności cywilnej w strefie rosyjskiej.

3 tys. partyzantów poddało się w Tesalii

Ateny. — Prasa z Laryssy doniosła we wtorek, iż w czasie walk na odcinku 2 armii greckiej poddało się w czasie działań ponad 3 tysiące partyzantów. Równocześnie komunikaty rządowe głoszą, iż w Epirze toczą się od 24 godzin ciężkie walki w rejonie Kastaniani. Partyzanci zostawili tam 25 zabitych, 100 innych zabitych zabrały wycofujące się oddziały partyzanckie na terytorium Albanii. Koło Deskati w obszarze gór Hussia na północny zachód od Laryssy partyzanci przechodzą na stronę wojsk rządowych.

Protest grecki do O.N.Z. z powodu porywania dzieci przez partyzantów

ATENY. — Greckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysłało we wtorek nowy protest do O.N.Z. przeciwko porywaniu przez partyzantów dzieci wieśniaków i robotników greckich z obszarów objętych wojną domową oraz wysyłaniu ich do Albanii, Jugosławii, Bułgarii i na Węgry. Kopie tych protestów zostały przesłane do ambasad Francji, W. Brytanii i Ameryki. Nota protestacyjna powiada, iż partyzanci uprowadzają dzieci w wieku od 3 do 14 lat. Protest określa te praktyki, jako „szatańską konspirację międzynarodową", by męczyć dzieci greckie i wychowywać je na wrogów Grecji.

Wedle noty greckiej, rozgłośnia radiowa w Tiranie ujawniła przybycie dzieci greckich, a radio z Belgradu przybycie 400 dzieci od Markosa do Jugosławii. Z innych źródeł wiadomo, iż w Sofii znajduje się 600 uprowadzonych dzieci greckich i zapowiada się, iż jest to początek wielkich transportów przewidzianych na 60 tysięcy. Grecja protestując, podkreśla, iż porywanie dzieci greckich jest pogwałceniem Karty Narodów i traktatów pokojowych.

ATENY. — Oczekują tutaj przybycia tureckiego ministra Spraw Zagranicznych Sadaka.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — W okresie świąt Wielkanocnych straciło życie we Francji w różnych wypadkach 10 osób, a wiele innych doznało różnych obrażeń.

RZYM. — Minister Jugosławii we Włoszech oświadczył, iż kraj jego nie zgodzi się na odstąpienie Triestu Włochom, nawet gdyby Rosja poparła żądania mocarstw zachodnich.

RZYM. — Rozruchy wybuchły na wyspie Pantellaria na tle braku żywności. Podpalono merostwo. Kompania karabinierów wyjechała na wyspę.

RZYM. — Funkcjonariusze włoskiego Ministerstwa Zaopatrzenia przystąpili do strajku, domagając się podwyżki płac.

FRANKFURT. — Rozpoczęły się tutaj rozmowy przywódców gospodarczych Niemiec z Bizonii na temat udziału Niemiec zachodnich w planie odbudowy Europy.

SZTOKHOLM. — Ministerstwo Obrony Narodowej Szwecji zaprzeczyło kategorycznie doniesieniom z Moskwy, jakoby Szwecja zawarła pakty wojskowe z Ameryką i W. Brytanią.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Moje koleje w 78-mej „wiośnie życia"

„Omyłka" należy do licznych krótszych nowelek Prusa, która ze względu na treść dramatyczną i tragedię „Powstania Oficera Polaka", długo zachowa się w pamięci Czytelnika, a refleksje budzą w duszy i sercu zadumanie i współczucie.

W spisie prac literackich wielkiego pisarza „Omyłka" figuruje pod nr. 52, oczywiście poza „Lalką" i trzytomowym dziele „Faraon".

Nie kocha literatury polskiej, kto nie czytał dotychczas prac „Aleksandra Głowackiego" (Prusa). Moja osobista „Omyłka" nie miała oczywiście dramatycznych zakończeń. Nie było ofiarnego kozła „powieszenia" kowala za winy ślusarza.

Już 22-gi rok mija, gdy „Karta tożsamości" rok rocznie nosi znamię: „Non travailleur". Ja jednak mimo mej 78 wiosny życia, wciąż jeszcze z kielnią w ręku „dyskretnie" staram się być „aktywnym" przy odbudowie Francji. Do stolicy Warszawy, którą znałem w Jej aureolii piękna i świetności z lat 1919-20 — jest mi za daleko, w warunkach Jej tragedii. Mam chorobliwą manię do kielni, instrumentu mego pierwotnego zawodu, aczkolwiek i pióro kocham.

Darłem się do „zakazanej" pracy, ażeby żyć i ulżyć żonie. Te zasiłki „starcze" zbyt minimalne „minimum" życiowe reprezentują. Toteż uzupełniałem skromny budżet miesięczny dorywczą pracą budowlaną. Pewna firma w „Anzin" zatrudniała mnie przez okres 13-tu miesięcy, tytułując „szefem-podmistrzem". W odlewni w Bruay s/E. firma zatrudniała mnie tak długo, aż pewnego dnia komisarz „Specjalnej Policji" dworca Valenciennes, odwiedzając zakład, z miejsca pracy mnie pozbawił. Później dwom Francuzom zbudowałem średniego formatu domy mieszkalne. Była i „kontrola", wszakże „patroni" jakoś polskiego „majstra" wyreklamowali. W roku 1946 w Thiers, przy pewnym gmachu na fermie stawiałem brakujący 7 metrów wysoki szczyt.

Był dzień poniedziałkowy. W toku zaczęcia od fundamentu, zjawił się inspektor biura „Pośrednictwa Pracy". Zażądał „papierów". Niestety, „Karta tożsamości" i inne dokumenty w niedzielnym pozostały „tużurku". Patron widząc moje zaambarasowanie i bezradność zabrał p. inspektora do „siebie" no i szczyt szczęśliwie dokończyłem.

Ale i P.C.K. czy Konsulat Generalny R.P. ze względu na te „zasiłki" starczo-gwareckie, też właściwie nie powinny wiedzieć, że taki blisko 80-letni murarz coś nie coś dorabia do kwoty zasiłkowej.

Informatorzy chętni w koloniach istnieją. Może niekiedy i słusznie...

W sierpniu 1947 r. Prusowa „Omyłka" o mało we Francji nie zaistniała. Może by mnie wyratował los opatrznościowy od „powieszenia", jakiemu uległ oficer powstaniec, który w stolicy świata nie chcąc pobierać skromnego żołdu, wstawał o wschodzie słońca, szperając w śmietnikach paryskich, a spieniężywszy „towar" żywił siebie i dyskretnie wspomagał kilku kolegów niedoli...

Otóż w bogatej wsi V. w której istnieje, bodaj jedyny na całą Francję patriarchalny zwyczaj wspólnego gminnego pastwiska, obszaru wielu hektarów łąk, o różnych załamaniach, okolonych szczelnie drutem, osobny skotarz - garde, pilnuje stale porządku na rozległych łąkach, gdzie w zgodzie i harmonii pasą się krowy, jałowice w liczbie około 500 sztuk i kilkanaście koni.

W tej oryginalnej wsi zatrudniony byłem dorywczo. Autobusem za 16 fr. odbywało się podróż w obie strony. Linia: Saint-Amand — Blanc-Misseron...

Był piękny dzień czwartkowy. Utrudzony pracą, czekam przy przystanku na autobus. Przy wylocie aż pięciu ulic, usiadłem na skrawku murawy, tuż w pobliżu dużych rozmiarów ogrodu. Rowerzyści sunęli gęsto jeden za drugim. Wtem jeden starszy, prawdopodobnie „patron ogrodu" w nagłym ruchu, zatrzymał się i kierując w mą stronę, zapytuje się: „Co wy tutaj robicie?"...

— Czekam niecierpliwie na autobus do Fresnes...

Obrzucił mą niesympatyczną starczą murarską sylwetkę badawczym wzrokiem, wsiadł na rower i odjechał...

Autobus powinien nadjechać. Nagle tuż przy mnie zatrzymał się policjant.

Co tu robicie? Papiery!!

Wstając podałem urzędnikowi merostwa kartę tożsamości „Non travailleur", kartę kombatancką, oraz legitymację „O.P.O.".

Długo porównywał przelotnie mą nieogoloną podobiznę z „Carte d'Identité" i stwierdziwszy namacalnie „alibi", odjechał. Prawie równocześnie odjechał mój autobus w stronę Fresnes — Saint-Amand...

Po godzinnym pieszym wleczeniu się, znalazłem nareszcie odpoczynek w domu, złorzecząc naturalnie przeszkodom, choć w duszy dziękowałem Opatrzności, że nie spotkał mnie los oficera z Prusowej „Omyłki".

„ć."

Rewizja motorów samolotowych



(Foto: Record)

Po każdych 1.000 godzinach lotu, motory aparatów Air-France są poddawane dokładnej rewizji. Na zdjęciu sprawdzanie funkcjonowania śmigła samolotowego.

Lot okrężny naokoło Morza Śródziemnego

Rzym. — 23 samoloty francuskie, odbywające lot okrężny naokoło Morza Śródziemnego, na trasie 6.500 km długiej, zatrzymały się w Rzymie i Mediolanie, zdążając do Palermo i Tunisu. Samoloty wiozą 80 pasażerów.

Zimny stosunek władz rosyjskich do przedstawicielstwa Francji w Moskwie

PARYŻ. — „Le Figaro" donosi:

„Gen. Catroux wydał przed kilkoma dniami w Moskwie „pożegnalne przyjęcie" w salonach ambasady. Oprócz korpusu dyplomatycznego została zaproszona pewna liczba osobistości sowieckich, razem 70 osób. Na owe 70 osób tylko dwie przybyły na zaproszenie: szef protokołu i szef wydziału konsularnego; z pozostałych tylko trzy wytłumaczyły swoją nieobecność.

Wiadomo, że w Związku Sowieckim zaproszenie wysyłane przez ambasady do osobistości sowieckich są starannie „filtrowane" przez rząd... i nikt nie myśli igrać z wydanymi nakazami.

„Klimat stosunków francusko-sowieckich tego roku nie jest bynajmniej wiosennym" — pisze „Figaro".

Przeznaczenie

Tematu do dzisiejszej pogadanki dostarczył mi pewien korespondent który opisał mi wypadek, jaki zdarzył się w pewnej polskiej kompanii wartowniczej we Francji. Oto przed kilku dniami, żołnierz tej kompanii, uchodźca z Polski, młody człowiek, który przeszedł całą kampanię wrześniową, poznał obozy sowieckie, przeszedł gehennę męczeńską w Rosji zanim dostał się do Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie, a obecnie służył w polskiej kompanii wartowniczej — uległ wypadkowi samochodowemu i poniósł śmierć. Równo w trzy dni po tym wypadku, nadszedł list z Polski pod adresem tego żołnierza. Zwyczajny list w szarej kopercie, na którym drżącą, niewyrobioną ręką skreślone było nazwisko i adres nieszczęśliwego żołnierza. Komendant Obozu otwarł list. List był od starej matki. W prostych, przepełnionych radością słowach, witała matka odnalezionego po dziewięciu latach syna i błogosławiła niebo, które jej dało dożyć tej szczęśliwej chwili.

I oto co za ironia losu. Ten cudem odnaleziony syn, który przeszedł piekło bolszewickich więzień, który walczył na frontach południowej Europy i Afryki, nie nie mając od pozostałej, jedynej matki, żadnej wiadomości, w chwili, kiedy ta wiadomość nadeszła; leżał w trumnie szpitalnej, na obcej ziemi, martwy i nieruchomy. Drogi, wymarzony list, na który czekał tyle lat, przyszedł za późno. Wskutek tragicznego wypadku stracił życie, nie zobaczył matki, tak jak matka nie zobaczy więcej syna.

I co na to powiecie? Czy to nie jest tragedia ludzkiego istnienia? Człowiek żyje, robi takie czy inne plany na przyszłość, goni za pieniądzem, sławą, zaszczytami, i w chwili kiedy dochodzi do swego celu, tajemnicza ręka przeznaczenia przecina kres jego żywota.

Dziwne są losu koleje. Przedziwne i niezbadane są zrządzenia Opatrzności. Szukamy, gonimy, przenikamy tajemnicze dziedziny bytu, jesteśmy bohaterami i geniuszami, a nie znamy dnia ani godziny, w której rozegra się ostatni akt naszego ziemskiego życia. A jednak mimo wszystko trwamy wiecznie w nadziei, że chwila ta jest znacznie bardziej odległa, niż jest w istocie, że jeszcze przed nami leży cały szereg niezniszczonych prac i projektów, że życie da nam wiele szczęścia i radości. I tak musi być, a nie inaczej. Żołnierz idący do ataku, nie myśli o śmierci, ale o zwycięstwie. Człowiek stary czy młody marzy zawsze o lepszej doli i pracuje, by zapewnić sobie byt na starość. Takie to już jest życie.

A jednak?... Ale nie wdawajmy się w zbyt głębokie rozmyślania. Nadchodzi wiosna tętniąca barwami i słońcem. Odetchnijmy i uśmiechnijmy się! P. G.

List z Włoch

Uroczystości i sensacje niewyborcze

(Od własnego korespondenta)

Rzym, w marcu 1948 r.

Włosi mają coraz to nowe sensacje. Jak podały gazety mediolańskie, odnaleziono podobno 7-letniego synka Mussoliniego. Ma to być nielegalny potomek dyktatora i pięknej Claretty Petacci. — Jak wiadomo Mussolini nie żył ze swoją żoną Rachelą. Małżonka dyktatora żyła skromnie i zdala od polityki. Nie widziano jej nigdy na żadnych oficjalnych przyjęciach, w ogóle nie mieszała się do spraw męża. Dlatego też po przewrocie. Włosi pozostawili sędziwą matronę w spokoju i teraz mieszka sobie na wyspie Capri, gdzie pomaga młodszej córce w prowadzeniu winiarni. Mussolini zaś pokazywał się wszędzie oficjalnie ze swą kochanką, piękną Clarettą, i razem z nią zginął 27-go kwietnia 1945 r. z rąk partyzantów włoskich. Jak zapewnie pamiętają czytelnicy, ciała Mussoliniego i Claretty zostały po zabiciu przewiezione do Mediolanu i tam na placu naprzeciwko teatru „Scala" powieszone do góry nogami.

Święto ludowe

Wielkim świętem ludowym Rzymian jest dzień świętego Józefa, to jest 19 marca. Od samego rana kościoły zapełniają się wiernymi czcicielami wielkiego świętego. Przy sposobności warto wspomnieć, że to papież Sykstus IV. w roku 1481 ustanowił dzień świętego Józefa na 19 marca. Po nabożeństwach odbyły się w różnych dzielnicach miasta koncerty na placach. Po południu przeciągnęła ulicami Rzymu olbrzymia procesja. Wieczorem zaś odbył się na jednym z pagórków rzymskich „Monte Mario" pokaz ogni sztucznych. Wieczór był piękny więc gra kolorowych świateł wypadła wspaniale. Co chwilę wytryskiwał w niebo snop różnokolorowych gwiazd, które rozsypywały się w kształcie wodotrysków, palm, komet itp. O godzinie 10 wieczorem zabawa się skończyła i tłumy rozeszły się do domów, gdyż rzymianie nie lubią nocnego życia. Już o godzinie 11 w nocy, ulice są prawie zupełnie puste. Od czasu do czasu przemyka się tylko jakiś spóźniony przechodzeń.

Przerwana podróż poślubna

Nieprzyjemną i niecodzienną przygodę miał pewien policjant z Genui. Wybrał się on ze swą dopiero co poślubioną żonką w podróż poślubną. Tak się zdarzyło, że w przedziale pociągu pośpiesznego, w którym zajęli miejsca, siedział już miejscowy prokurator. — Prokurator po dokładnym przyjrzeniu się młodej małżonce, poznał w niej swą dawną służącą, która go swego czasu okradła. Natychmiast rozkazał on młodemu małżonkowi, który był równocześnie jego podkomendnym, aby złodziejkę aresztował i w przepisowy sposób założył jej kajdanki ręczne. Policjant posłusznie spełnił rozkaz ze słowami: „Najdroższa, w imieniu prawa, aresztuję cię!"

Rzym ku czci Mickiewicza.

Przed paroma dniami odbyła się w Rzymie podniosła uroczystość z okazji 100-letniej rocznicy stworzenia przez Mickiewicza „Legionu" polskiego w Rzymie. W dniu 29 marca 1848 roku utworzył Mickiewicz z Polaków przebywających we Włoszech „Legion Polski" na którego czele sam stanął. W dniu tym ogłosił on też statut legionu. Statut ten składał się z 15 paragrafów. W nich to zwraca się poeta do wszystkich ludów słowiańskich, głosząc historyczną misję Polski. Stwierdzał on, że tam gdzie walczono o „wolność i sprawiedliwość ludzką" tam nigdzie nie brakowało Polaków. Powiedzenie Mickiewicza sprawdziło się również i w ostatniej wojnie. Na uroczystości rzymskiej byli obecni przedstawiciele najwyższych władz włoskich. Uroczystość ta pogłębiła jeszcze bardziej przyjazne stosunki, panujące między obu narodami. G. N.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Zdarza się, że kobiety między sobą są niezbyt grzeczne. Jedna z pisarek polskich np. powiada, iż „różnica pomiędzy kobietą i motylem jest ta, że motyl wyrasta z poczwarki, a kobieta rośnie i zamienia się zwolna w poczwarkę". Łatwo zgadnąć, iż powiedzenie to wyszło z ust złośliwej ironistki.

■ O wartości milczenia ludzie twierdzą „Natura dała nam jedne usta i dwoje uszu, wskazując w ten sposób, iż należy więcej słuchać, niż mówić"..... Złote słowa. Ponoć milczenie jest złotem, tak powiadają przysłowia wielu narodów...

■ W zwierzętach ludzie chętnie szukają swych przyjaciół. Stąd cnoty i wady ludzkie i zwierzęce znajdują się niejednokrotnie na cenzurowanym. Mówi się, że pomiędzy królikiem i królem nie ma żadnej różnicy, gdyż w razie niebezpieczeństwa jednakowo szybko uciekają......

■ Mrs Shally Shannon z Chicago rozwiodła się z mężem, ponieważ zmuszał ją do czytania na głos w każdy wieczór jednego rozdziału z pism Karola Marksa. To przynajmniej powód ideowy. Wiadomo za co...

■ W południowej Rodezji zanotowano niezwykły wypadek. Oto kobieta, która pływała po rzece i została zaatakowana przez małego krokodyla, tak pogryzła w przystępie strachu napastnika, iż odpłynął on czym prędzej. Jadowita kobieta, uzębienie na wystawę międzynarodową...

■ Cenzura brytyjska odmówiła zgody na dopuszczenie filmu p.t. „Nie ma orchidei dla Miss Blandish". Podobno pocałunek w tym filmie trwał 45 sekund, a cenzura godziła się jedynie na 20 sekund. To ci purytanie, ci Brytyjczycy...

De Gasperi przeciw groźbom komunistów

RZYM. — W związku z napadami komunistycznymi na wiece wyborcze i starcia z młodzieżą, w Mediolanie i w innych miastach Włoch północnych wzrosło natężenie nerwowe i doszło do zaostrzenia walk i propagandy przedwyborczej. Rzecznicy partii komunistycznej zagrozili kilkakrotnie „użyciem siły", jeśli partia komunistyczna nie będzie reprezentowana w rządzie po wyborach w dniu 18 kwietnia br.

Premier de Gasperi, przemawiając w poniedziałek do członków partii Chrześcijańsko-Demokratycznej i ostrzegając komunistów, oświadczył: „Jeśli wchodzi w grę sprawa siły, to jest ona w rękach rządu. Rząd jednak nie ma zamiaru posługiwać się metodami zbrojnego działania".

Oświadczenie powyższe złożył premier de Gasperi w odpowiedzi komuniście Scoccimarro, byłemu ministrowi Finansów, który powiedział, iż komuniści nie pozwolą Chrześcijańskim Demokratom po wyborach zatrzymać całkowitej kontroli w nowym rządzie.

★

Atak Togliatti'ego na mocarstwa zachodnie o Triest

Rzym. — Przywódca komunistów włoskich Togliatti przemawiał w sobotę w Rzymie na temat Triestu i powiedział, iż sprawa Triestu może być zarzewiem nowej wojny. Oskarżył on mocarstwa zachodnie, iż dążą one przez swe propozycje do „wywołania nowego pożaru". Powiedział on między innymi, iż Alianci zachodni przez ogłoszenie swych propozycyj uniemożliwili, by Włochy i Jugosławia same podjęły rozmowy bezpośrednie w sprawie Triestu.

W miejsce wyborów — nominacje!

PRAGA. — W dalszym ciągu przeprowadzanej przez nowy reżim „czystki" ogłoszono ostatnio skład nowej Rady Miejskiej m. Pragi. Znamienny jest stosunek liczebny stronnictw w porównaniu z poprzednim składem, pochodzącym z wyborów. I tak komuniści mają obecnie partyjnych przedstawicieli 45, zamiast poprzednich 36; poza tym do grupy komunistycznej zaliczyć należy 4 reprezentantów „ruchu oporu", 6 ze związków zawodowych oraz po dwóch z organizacji młodzieży, rad zakładowych i kooperatyw. W ten sposób zamiast dotychczasowych 36, komuniści mieć będą w praskiej Radzie Miejskiej 61 radnych, to jest bezwzględną większość!

W „odpowiednim" stosunku uległy zmniejszeniu przedstawicielstwa innych stronnictw. I tak dawnym socjalistom narodowym (partia Benesza) zamiast 34 dotychczasowych radnych przyznano 12 miejsc, a katolikom ludowym 12 zamiast 10. Z niewielkim zyskiem wyszli socjaliści, którzy mają 15 miejsc w miejsce dotychczasowych 14. Rozumie się samo przez się, że wszyscy ci „przedstawiciele" innych stronnictw są nastawieni na najściślejszą współpracę z komunistami. Ci ostatni jednak mimo to nie bardzo im widocznie ufają, skoro zapewnili sobie bezceremonialnie tak zdecydowaną większość.

67 partyj komunistycznych na świecie ale tylko 5 masowych

Z danych przygotowanych na Zjazd Kominformu wynika, że na świecie działa obecnie legalnie 67 partyi komunistycznych, liczących ogółem 18.692.000 członków. Z tych partyj tylko 5 ma charakter masowy: Sowiety 6 milionów członków, Włochy 2.200.000, Chiny 2 miliony, Francja 1.300.000 i Czechosłowacja ok. miliona.

„Socjalistyczna Partia Jedności" w sowieckiej strefie Niemiec liczy wprawdzie 1.576.000 członków, ale składa się w połowie czy nawet więcej z socjalistów. W trzech strefach zachodnich Niemiec Komuniści mają zaledwie 350 tysięcy członków.

„Polska Partia Robotnicza" podała liczbę swych członków na 800.000, ale nie uważa się oficjalnie za partię komunistyczną tylko za... marksistowską.

Ponadto komuniści mają znaczne wpływy w innych państwach strefy sowieckiej: na Węgrzech 650.000 członków, w Rumunii ok. 500.000, w Bułgarii 450.000, podczas gdy w zupełnie skomunizowanej Jugosławii tylko 100.000. Poza strefą sowiecką jedynie Grecja ma silną partię komunistyczną, której liczebność określana jest oficjalnie na 400 tysięcy.

W innych państwach Europy wpływy komunistyczne są minimalne. W Wielkiej Brytanii liczba członków kompartii spadła do 43.000, w Irlandii Północnej nie przekracza 500, w Austrii wynosi ona 150 tysięcy, w Belgii około 100.000, w Danii ok. 60.000, w Finlandii 28.000, w Holandii około 50.000, w Islandii ok. 1.000, w Luksemburgu ok 5.000, w Norwegii 33.000, w Szwecji 46.000, w Szwajcarii 21.000, na wyspie Cypr 4.000.

Ponadto partie komunistyczne działają nielegalnie w Hiszpanii i Portugalii.

W AZJI, AFRYCE I AUSTRALII

Na terenie Azji najczynniejsi są komuniści oczywiście w Chinach, gdzie partia liczy 2 miliony członków. W opanowanej przez wojska sowieckie Korei komuniści liczą 53 tys. członków. Dokładnie taką samą liczbę członków podaje partia komunistyczna w Indiach.

We wszystkich innych państwach partie komunistyczne są słabe: Japonia 6.000 członków, Burma 4.000, Malaje 10 tys. Na Bliskim Wschodzie komuniści wykazują pewne postępy: partia w Libanie podaje liczbę swych członków na 15.000, Syria liczy 8.000, Palestyna tylko 1.400, Persja jest w wykazie pominięta.

W Afryce komuniści są bardzo czynni w Egipcie, Maroku i Algerze. Oficjalna liczba członków nie jest jednak podana. W Unii Płd. Afryki wynosi ona zaledwie kilkaset, w Erytrei 200.

W Australii komuniści mają ok. 25.000 członków, ale wykazują znaczne wpływy w związkach zawodowych, zwłaszcza wśród robotników portowych i górników. W Nowej Zelandii wpływy komunistów są słabsze i liczą około 2.000 członków.

NA ZACHODNIEJ PÓŁKULI

W Stanach Zjednoczonych partia komunistyczna liczy ok. 75.000 członków.

W Kanadzie komuniści działają pod nazwą Labour Progressive Party (Rob. Partia Postępowa) liczącej 23.000 członków. Wpływy komunistów są jednak bardziej rozgałęzione wśród grup obcojęzycznych. Najważniejszymi filarami komunistycznymi w Kanadzie są: Ukraińska Organizacja Robotniczo Farmerska i Federacja Demokratycznych Węgrów.

Na terenie Ameryki Łacińskiej działa 16 partyj komunistycznych, liczących ogółem 491.800 członków. Największą była partia brazylijska, która przed rozwiązaniem liczyła 130.000 członków. Inne partie działają pod różnymi zamaskowanymi nazwami: jako „socjalistyczna partia" w Nikaragua, jako „chłopska partia" w Panamie, jako „socjaliści ludowi" na Kubie, jako „ludowa awangarda" na Costa Rica, jako „demokratyczni socjaliści" w Kolumbii itp. Ze wszystkich tych państw jedynie na Kubie partia jest silna i liczy 152.000 członków. W Chile, gdzie partia liczyła 50.000 członków została ona przez władze rozwiązana. W Meksyku liczy ona ok. 25.000 członków, w Argentynie 30.000, w Peru 35.000, w Wenezueli 20.000 w Urugwaju 15.000, w Kolumbii 10.000, w Costa Rica 20.000, w Paragwaju 8.000, w Ekwadorze 2.500, w San Domingo 2.000, w Haiti 500.

Partyzanci stracili 1.600 ludzi w Tesalii

ATENY. — Premier Sophoulis oświadczył w czasie niedzielnego przemówienia do Greków, iż operacje wojsk rządowych rozwijają się pomyślnie na wszystkich frontach. W samej Tesalii w rejonie góry Pierria partyzanci ponieśli najbardziej dotkliwe straty dochodzące do 1600 zabitych, nie mówiąc o kilku tysiącach rannych i wielkich stratach w materiale wojennym.

Zdaniem premiera wojna z oddziałami Markosa wejdzie na wiosnę w decydujący okres. Ponadto premier Sophoulis zapowiedział uchylenie prawa strajku dla podniesienia wytwórczości krajowej i dla zahamowania wszelkich wpływów cudzoziemskich na robotników greckich.

★

W Salonikach stracono 29 Greków

ATENY. — W sobotę rano stracono w Salonikach 15 partyzantów odpowiedzialnych za ostrzeliwanie miasta Salonik przy pomocy artylerii w dniu 10 lutego br. Siedmiu zaś komunistów zostało powieszonych w tym samym czasie za zabójstwa dokonane jeszcze w czasie wojny domowej w grudniu 1944 r.

★

Król Paweł dziękuje Ameryce za pomoc dla Grecji

Ateny. — Król Paweł grecki przesłał na ręce Prezydenta Trumana telegram, w którym wyraził wdzięczność narodu greckiego dla Stanów Zjednoczonych za dotychczasową pomoc finansową, gospodarczą i wojskową. Telegram podkreśla wielkie zasługi w dziele utrzymania Grecji w sferze wpływów zachodnich demokracyj w tym tak trudnym okresie walk z komunizmem; Markos, mówi depesza królewska, przy pomocy obcych państw, wrogo odnoszących się do Grecji, pragnie poddać państwo zupełnej kontroli zagranicznej pod pozorem przywrócenia t.zw. „demokracji ludowej".

Wakacje studentów brytyjskich



(Foto: New York Times)

Studenci londyńscy spędzają wakacje wielkanocne bardzo pożytecznie. Poświęcają je bowiem na porządkowanie ruin.

Nowa linia kolejowa przez tajgę syberyjską

Moskwa. — Prace nad budową wielkiej południowo-syberyjskiej linii kolejowej postępują bez przerwy naprzód.

Linia o długości 3.600 km połączy ośrodki nadwołżańskie z Kazakstanem oraz ze wschodnią Syberią, gdzie w pobliżu stacji Tajszet zbiegnie się z istniejącą już linią transsyberyjską.

Nowa linia budowana jest w niezwykle trudnych warunkach. Przechodzi ona przez skaliste góry Uralu, bezwodne stepy północnego Kazakstanu i przez wielkie rzeki.

Dla budowy linii stworzono własną sieć fabryk konstrukcji metalowych, cementowni, tartaków, cegielni itp.

Obecnie na odcinku Stalińsk — Barnaul w wysokich górach grzbietu Salairskiego, pokrytych dziewiczym lasem wysadza się w powietrze całe masywy skalne, leżące wzdłuż trasy przyszłej kolei.

W bieżącym roku nastąpi uruchomienie komunikacji między Stalińskiem a Barnaulem na odcinku długości 250 km. Ponadto będzie zbudowanych 170 km na linii Akmolińsk — Pawłodar oraz most przez rzekę Irtysz.

„Najpiękniejsza kołyska we Francji"



(Foto: France-Clichés)

W Paryżu otwarta została wystawa „najpiękniejszych kołysek we Francji". Na zdjęciu: kołyska bretońska.

Arcybiskup Griffin przeciwko komunizmowi

Londyn. — Ks. Kardynał Griffin w swym orędziu wielkanocnym do Brytyjczyków wypowiedział się zdecydowanie przeciwko komunizmowi, który chciałby zbudować na nędzy swe panowanie nad masami w całym świecie. Wysoki dostojnik Kościoła w W. Brytanii powiedział, że komunizm pragnie zdobyć siłę przyciągającą, proponując staremu światu nowe rzekomo rozwiązania.

Ks. Kadynał Griffin dodał, iż jedyną odpowiedzią na zakusy komunistów jest stosowanie w życiu społecznym i politycznym zasad chrześcijańskich, zapewniających poszanowanie dla człowieka oraz jego podstawowych praw i wolności.

19) (Ciąg dalszy)

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

Roześmiał się głośno, bynajmniej nie urażony, że wojewoda jego wesołości nie dzielił.

— Wspomniałeś, Ekscelencjo, że Ojciec św. wspomaga Gustawa Adolfa? za żart biorę to, bo przecież...

— Heretyk?... Ba! Cesarza trzeba osłabić i to uważamy za pierwsze zadanie... W polityce nie ma wstrętów... Polityka to gra... Dziś z tym, jutro z tamtym... Byle dać szacha innym, a samemu mata nie dostać..

— Chyba nie z wrogami wiary świętej?

— Wasza Dostojność chcesz mnie na hak wywieść, zadając pytania nie licujące z umysłem tak znamienitego statysty... Rozumiem! Mam-li wyłożyć arkana gry? Chętnie to uczynię wiedząc z kim Fortuna pozwoliła mi obcować... Jużci wobec plebsu o żadnym sojuszu z poganinami czy innowiercami mowy być nie może, ale... Powiadają, że Innocenty VIII. brał pieniądze od sułtana Bajazeta za to, że w kasztelu św. Anioła więził jego brata Dżema. Pieniądze te obracał na korzyść wiary św... Rozumnie robił. Te syny diabelskie byłyby się i tak same wytępiły... Polityka! W polityce to dobre, co jest korzystne... Gdyby Ojciec św. nie politykował, — Państwo Kościelne dawno by przestało istnieć, a wówczas...

— Panowanie jest wielkim ciężarem.

— Tak każdy powiada, przecie nie widziałem jeszcze władacza coby się z dobra woli panowania zrzekł... Władza lubuje każdemu... nie gardź Wasza Miłość tym winem!

— Nie gardzę bynajmniej. Warte jest trzech krzyży... Więc Ojca św. zastanę w Rzymie? Na Watykanie?

— Powiedziałem już że w Rzymie, pewnie jednak nie na Watykanie, a w kasztelu, bo poborcy będą ściągali wiosenne podatki. Ze ścisłością mistrza Kopernika przewidzieć można, iż w ślad za tym, wybuchną rozruchy i Jego Świątobliwość przyjedzie do zamku, gdyż rozkrzyczanego motłochu pod oknami nie lubi... Ktoby lubił? Śmierdzi to i hałasuje...

— Z jakiego powodu ?

— No, o podatki... Że za ciężkie, że poborcy żyć nie dają... Prawdę powiedziawszy, nic się głodnemu pospólstwu nie dziwię. Krzyczałbym jeszcze głośniej na ich miejscu... Nigdzie poddani takiej daniny nie płacą, jak w Państwie Kościelnym... A skarb mimo to zawsze pusty... Wszystko przez nepotów... Salomonowe zasoby nie starczyłyby na tych chciwców... Co nowy papież, to nowa czereda zgłasza się o zaszczyty i pożytki... A kto ma koszty pokrywać? Poddani...

— Nie ma na to sposobu?

— Widno nie ma, skoro go dotąd nie znaleziono. Każdy kandydat na stolec Piotrowy zaręcza, że familiantów popierać nie będzie, ba, przysięga, że w ogóle rodziny żadnej nie posiada... A potem... Cóż ma robić? „gdzie ścierwo, tam się i sępy zbiorą"... mówi Ewangelia. Jest władza, jest państwo, są rabucie i zazdrośniki... Kto będzie bronił Papieża, jak nie jego krewni? Musi ich sobie przyskarbić, bo go drudzy inaczej zadziobią...

— Zmęczonym setnie, — wyznał Wojewoda, — i choć za osobliwy fawor poczytywałbym kontynuację zajmującego dyskursu, pójdę spocząć, submitując się jakgoręcej...

— Nie sumituj się Wasza Miłość! Iście, zmizerowanyś srodze. Dobrego snu i szczęśliwej podróży... Modlić się będę za pomyślny skutek peregrynacji. Przepraszam najpokorniej, jak imię Waszej Miłości, żebym mógł do właściwego patrona kołatać?

— Imię mam Mikołaj, a przydomek Pius...

— Piękny przydomek... Na czyją intencję?

— Nie rozumiem?...

— Bo papież Pius II. chwalony, że przybrał imię świętego poprzednika, Piusa I., prostował z gniewem, iż jako dobry humanista uczynił to na cześć Wergilego i Eneidy..

— Eneidy?...

— Pius Aeneas... Pamiętasz Wasza Miłość?

— Rzeczywiście... Nie, ja nie... pamięć zawodzi ze słabości... Ekscelencja raczy się pozwolić pożegnać..

— Żegnam, żegnam, błogosławię i jeszcze raz radzę nie w Rzymie zabiegać o cud... Ha, ha... Powiadał niedawno jeden bluźnierca, wart stosu, że w Rzymie można nabyć wszystkiego prócz cudu, bo cudami Bóg dysponuje, On zaś jedyny przekupić się nie da... Tak powiedział... Śmiało się całe kolegium... Dobrego zdrowia i łaski Bożej życzę Waszej Miłości...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozrywki Amerykanek



(Foto: Record)

Amerykanki w Cypress-Gardens (Stany Zjednoczone) oddają się już przyjemnościom tobboganu na wodzie.

KWIECIEŃ
1
Czwartek

Dziś: Hugona
Jutro: Franciszka a P.
Pojutrze: Ryszarda

ECHA DNIA

Ludowe przysłowie powiada, iż kwiecień, to miesiąc, który „wciąż przeplata, trochę zimy, trochę lata". Miesiąc zatem niespodzianek, a dzień 1. kwietnia to „prima aprilis".

Wchodzimy zatem w całym świecie w okres pełnej wiosny. Kwiecień jednak nie cieszy się w tradycji dobrą opinią. Ma to być miesiąc, o którym ludzie chętnie mawiają: „Miesiąc niestały, jak młodzieniec jeszcze nie ujarzmiony, który okazuje ciągle swe kaprysy".

Wydaje się, iż kwiecień rozwinie nareszcie całą krasę łąk, pól i ogrodów. Wraz z nim całe ptactwo wędrowne zawita znowu do krajów ze swych ciepłych wyrajów, by ludziom nucić pieśni przywiązania i wesołości z powodu odradzającego się życia w przyrodzie.

W dniu pierwszego kwietnia przypada tradycyjny „prima aprilis", czyli powszechne zwodzenie się. Ma to być pamiątka kuszenia, przekazywana od wieków.

Korespondenci zagraniczni donoszą z Włoch, iż prima aprilis, czyli zwodzenie dokonywuje się obecnie na wielką skalę we Włoszech, gdzie kampania przedwyborcza prowadzona zwłaszcza przez skrajną lewicę pragnie tak wprowadzić w błąd całe społeczeństwo włoskie, by poparło jej dążenia.

Z drugiej strony siły katolickiego społeczeństwa włoskiego dają dotychczas dowody świadomości i wyrobienia politycznego i wypowiadają się za Chrześcijańską Demokracją.

Spodziewać się należy, iż zmienny kwiecień przyniesie jeszcze niejedną niespodziankę również w innych krajach Europy zachodniej, ale w kierunku zjednoczenia się państw w większej grupie unii zachodniej, a nas obywateli złączy również w upragnioną większą jedność wychodźczą.

* * *

„Prima aprilis — nie wierz, bo się zmylisz"

Zwyczaj zwodzenia w pierwszy dzień kwietnia jest zwyczajem bardzo rozpowszechnionym i prawdopodobnie zamierzchłych czasów sięgającym.

„Prima Aprilis" znany jest nie tylko w Polsce, ale przede wszystkim w Niemczech, Holandii, Francji wreszcie w Anglii i Szkocji. Istnieje także we Włoszech i wielu innych krajach.

Wszędzie atoli, gdzie tylko ten zwyczaj panuje, zwodzeniem zajmuje się przeważnie młodzież obojga płci, chociaż i starsi nie pogardzają nieraz sposobnością do wypłatania drugiemu dowcipnego figla.

Gdy się u nas zwiedzie kogoś, mówi się najczęściej:

„Prima Aprilis — nie wierz, bo się zmylisz".

W Niemczech, Holandii i Anglii posyłają 1-go kwietnia dzieci i sługi po „komarowe sadło", w innych krajach znowu po „rakową krew" i inne, w fantazji jedynie istniejące lekarstwa. Dla większej śmieszności osobom wystrychniętym na dudka przypinają z tyłu warkocze papierowe i t. p.

Przede wszystkim w Anglii kwitną na większą skalę te żarty, toteż dzień 1-go kwietnia zowią tam „dniem wszystkich błaznów". W Angli, a także w Szkocji do tradycyj, praktykowanych w dniu 1-go kwietnia należy także polowanie na kukułkę, która jak wiadomo pojawia się w pierwszych dniach tego miesiąca. W braku prawdziwej kukułki wybierają czasem do tej zabawy pierwszego lepszego głuptasa, którego wśród śmiechu przepędzają z chaty do chaty.

We Francji znane jest powiedzenie „dać rybę kwietniową", czyli wystrychnąć kogoś na dudka. Być może, że pochodzi to od tego, że ryby poświęcone były bogini miłości Wenerze, ona zaś była zarazem boginią miesiąca kwietnia.

W okolicach Krakowa lud zowie ten dzień „zwodzijasem", podobno na pamiątkę wodzenia Chrystusa Pana od Annasza do Kajfasza.

W obecnej dobie „Prima Aprilis" ma tę cechę charakterystyczną, że w dniu tym ludzie i to we wszystkich krajach, nauczeni wiekową już tradycją zwodzenia, są wyjątkowo mało łatwowierni i nie dają wziąć się na kawał.

W czasie Wielkanocy

Pewien dziennikarz opowiedział swym czytelnikom: W Wielkim Tygodniu przechodząc ulicą, zobaczyłem przed wystawą antykwarni dziecko źle ubrane, trzęsące się z zimna. Zatrzymałem się. Co też może przykuwać uwagę tego malca spośród tylu przeróżnych przedmiotów? Figurki hinduskie, chiński gong, talerze emaliowane, czy też obrazy religijne? Tak, jednemu z obrazów, przedstawiającemu ukrzyżowanego Chrystusa, przygląda się to dziecko.

Chwila milczenia. W skupieniu obaj wpatrujemy się w postać Stwórcy.

Dziecko odwraca się nagle: — Czy pan Go zna? — Pyta się z takim przejęciem, że odpowiadam: — Nie.

— Ach! proszę pana, On był dobry, i wie pan, uzdrowił wiele chorych, wszystkim dopomagał, kogo tylko napotkał... A oni Go uwięzili i męczyli, bili Go, pluli mu w twarz, a później wykrzykiwali „Zabić Go!" i przybili Go do tego krzyża, a Jego Mama była przy Nim.

Dziecko odeszło, ja również poszedłem przed siebie. Nagle malec zawrócił, podbiegł do mnie, wołając: — Proszę pana, proszę pana, niech się pan nie martwi. On zmartwychwstał.

A.

—:-:—

Biskup Oranu uznał cudowne uzdrowienie

Oran. — Obwieszczenie Mgr Lacaste, biskupa Oranu, uznaje, że wyzdrowienie panny Gabrieli Clauzel, przewodniczącej Stowarzyszenia Matki Boskiej z Lourdes, nastąpiło „za cudowną pomocą Boga i wstawiennictwem Matki Boskiej z Lourdes". Chora była dotknięta ciężkim cierpieniem reumatycznym. Dnia 15 sierpnia 1943 r., w rocznicę pielgrzymki do Lourdes Gabriela Clauzel nagle odzyskała zdrowie w czasie Mszy św., w której uczestniczyła leżąc na noszach.

Wieści z Polski

Z marcowych dni 1848 roku w Wielkopolsce i na Pomorzu

Bydgoszcz. — Relacje o zrywie wolnościowym 22 lutego w Paryżu dotarły na ziemie polskie dopiero w początkach marca 1848 r. Odtąd wypadki potoczyły się szybko: 13 marca zerwała się do walki ludność stolicy Austrii, a 18 marca — ludność stolicy Prus. To ostatnie wydarzenie było dla Polaków pod zaborem pruskim najdonioślejsze, zapowiadało bowiem odwrócenie się karty ich dziejów, jak przypomina A. Bukowski w „I. K. P.".

Walki na barykadach Berlina rozgorzały 18 marca w godzinach popołudniowych i trwały całą noc. Następniego dnia w południe, pod naporem tłumu, rozwarły się bramy więzienne Moabitu, **gdzie przebywało za udział w powstaniu 46 roku ponad stu skazańców polskich, pomiędzy nimi Mierosławski i kilkudziesięciu Pomorzan.** Wśród entuzjazmu, wiwatów i okrzyków na cześć Wolności, Równości i Braterstwa oraz niepodległej Polski tysiące berlińczyków odprowadziły ich do zamku, gdzie król, wyszedłszy na balkon i zdjąwszy nakrycie głowy, musiał tym niedawnym ofiarom swego panowania a obecnie bohaterom hołd oddać.

20 marca wiadomość o wybuchu rewolucji w Berlinie dobiegła do Poznania, wywołując powszechną radość i powodując jeszcze w tym samym dniu stworzenie Komitetu Narodowego o kompetencjach rządu tymczasowego, którego władza objęła także teren Pomorza. Tutaj ludność polska przyjęła z podobnym uczuciem wieść o wypadkach berlińskich, ludność niemiecka zaś, zaskoczona i niepewna swego losu, manifestowała zrazu również hasła ulicy berlińskiej: Wolności, Równości i Braterstwa.

Ówczesne nastroje oraz przebieg wydarzeń na Ziemi Chełmińskiej, która odegrała w r. 1848 w obrębie Pomorza przodującą rolę, znalazły wyraz w wydanych w Krakowie w r. 1871 „Pamiętnikach" Natalisa Sulerzyskiego z Piątkowa (1801—1878), głównego uczestnika i sprawcy tych wydarzeń, mianowanego przez Komitet poznański organizatorem Prus Zachodnich.

Na 28 marca Sulerzyski, przy współudziale innych, zwołuje do Wąbrzeźna ogólny zjazd celem naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną na skutek proklamowania przez rewolucję berlińską wskrzeszenia wolnej Polski. Na zjazd stawili się licznie Polacy i Niemcy z powiatów Ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, przybyli także Seweryn Elżanowski i ks. Tułodziecki, uwolnieni z więzienia moabickiego. Niemcom jednak nie podobało się, że Pomorze ma także należeć do Polski.

Polacy, wobec uchylenia się Niemców w ciągu dalszych obrad od udziału w stworzeniu wspólnej władzy, powołali do życia „Tymczasowy Komitet Narodowy Prus Polskich" z Sulerzyskim jako przewodniczącym oraz z Elżanowskim, Tułodzieckim, mjr. Korewą i Zakrockim, szyprem z Grudziądza, jako członkami. Równocześnie wybrali Ignacego Łyskowskiego jako delegata polskiej ludności Prus Zachodnich na zgromadzenie parlamentu niemieckiego we Frankfurcie n. M., aby „na miejscu adresem i słowem przekonał reprezentantów wolnego narodu niemieckiego, że tu są Polacy i prawie wyłącznie Polacy, równie kochający Ojczyznę i Narodowość, jak ich bracia w W. Księstwie Poznańskim i równie gotowi poświęcić się za nią".

Jako siedzibę Komitetu obrano Chełmno. Do tego miasta postanowiono zwołać na dzień 5 kwietnia ogólne zebranie delegatów ludności polskiej z całych Prus Zachodnich. W związku z tym Komitet wydał dwie odezwy: W pierwszej, drukowanej w Chełmnie, datowanej z Piątkowa 29 marca, Komitet wita Braci Rodaków, „zaręczając najuroczyściej, że li tylko w imię Wolności, Równości i Braterstwa działać będzie! Wszyscy wolni, wszyscy równi, wszyscy bracia! Żadnych stanów, żadnych odróżnień, żadnych szczegółowych przywilejów!" Następuje wezwanie „ku prędkiemu uzbrajaniu się tak przeciw jakiej możliwej napaści despoty moskiewskiego, jak też i w tym celu, aby ujarzmionym naszym braciom w t. zw. Królestwie Polskim silną i zbrojną dać pomoc ku wywalczeniu niepodległości Polski i ku zrzuceniu jarzma, niewoli i ucisku"

Do wielkiej manifestacji polskiej w Chełmnie jednakże nie doszło. Władze pruskie, zorganizowawszy się w międzyczasie i obawiając się skutków tego zjazdu, poczyniły przygotowania, aby do niego nie dopuścić. Sprowadziły mianowicie większe oddziały wojska zarówno do tego miasta, jak do innych okolic o przewadze elementu polskiego i udaremniły w ten sposób jakiekolwiek poczynania w szerszym zakresie. Równocześnie, poczuwszy się na siłach, spowodowały aresztowanie członków Komitetu łącznie z Sulerzyskim. Jedynie Elżanowskiemu udało się uciec do Poznania, skąd wkrótce wrócił na Pomorze, zorganizował w Borach Tucholskich kilkuset żołnierzy, z którymi przedarł się następnie na pole walki w Wielkopolsce.

Warszawa zabiega o 6 milionów funtów na zakup surowców

Warszawa. — Rzecznik rządu polskiego powiedział 27 marca br., iż delegacja Polskiego Banku Gospodarstwa Narodowego uda się z początkiem kwietnia br. do Londynu, w sprawie przeprowadzenia rozmów o przyznanie Polsce kredytu w wysokości 6 milionów funtów na zakup surowców oraz niezbędnych urządzeń przemysłowych.

Przedstawiciel Banku Handlowego udał się do Londynu dla załatwienia ostatnich szczegółów dotyczących pożyczki półtora miliona funtów, która jest pierwszą pożyczką brytyjską dla Polski od czasu zakończenia wojny.

Kara za napady

Kalisz. — Na terenie powiatów tureckiego łęczyckiego grasowało 12 członków groźnej bandy rabunkowej, którzy z bronią w ręku napadali na zagrody chłopskie. Cała banda stanęła przed Woj. Sądem Rejonowym w Kaliszu i dwaj bracia Wacław i Zdzisław Pawlakowie oraz Stanisław Zagórski skazani zostali na karę 10 lat więzienia, a pozostali członkowie bandy otrzymali kary od 2—6 lat więzienia.

Pielgrzymka b. więźniów z Dachau

Włocławek. — Wyznaczona pierwotnie pielgrzymka b. więźniów Dachau do cudownego obrazu św. Józefa w Kaliszu na 29 i 30 kwietnia rb. została przesunięta na 17. 18 i 19 kwietnia br. czyli na uroczystość Opieki św. Józefa (III niedziela po Wielkanocy). Jak się dowiadujemy, pielgrzymka odbędzie się pod wysokim protektoratem J. Em. ks. kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

Życiem przypłacił igranie ze znalezionym granatem

Wałcz. — Na terenie majątku państwowego w Krępcewie, pow. Pyrzyce, podczas zwożenia z pola maszyn rolniczych, pracownik tego majątku Jan Ostrowski znalazł leżące przy szosie, prostokątnego kształtu czerwone pudełko. Nie znając jego zawartości przyniósł je do oglądnięcia pracownikowi miejscowej kuźni Stanisławowi Więckowi, znanemu z tego, że często rozbierał już znalezione materiały wybuchowe. Ten, lekceważąc sobie i przy tym śmiejąc się z ostrzeżeń począł wpierw manipulować przy wręczonym mu włoskim granacie, a następnie wkręciwszy go w imadło począł młotkiem uderzać. W czasie tej czynności nastąpił nagle gwałtowny wybuch.

Stojący w drzwiach Jan Ostrowski został raniony w twarz, a Stanisław Więcek doznał wyrwania lewej ręki oraz ciężkiego poranienia jamy brzusznej.

Przewieziony do szpitala wkrótce potem zmarł.

15-letni chłopak — złodziejem

Ostrów. — Znanemu muzykowi Kałużnemu skradziono motocykl. Po kilku miesiącach właściciel przypadkowo odkrył złodzieja i motocykl odebrano. Kradzieży dokonał 15-letni chłopak z przyjacielem, który zbiegł.

Zbrodnia czy samobójstwo

Poznań. — Policja państwowa w Rogoźnie zawiadomiona została, że na jeziorze rogozińskim znaleziono czapkę i szal, wmarznięty w lód. Dochodzenia w tej sprawie ustaliły, że przedmioty te należały do zaginionego przed kilku dniami Wacława Pilarskiego. Zarządzono poszukiwania w Jeziorze, w wyniku których wyłowiono zwłoki Pilarskiego.

Pacyński skazany na karę śmierci

Poznań. — Przy szczelnie wypełnionej sali Sądu, prezes Sądu ogłosił wyrok w sprawie Tomasza Pacyńskiego, konfidenta, który wydał w ręce gestapo członków organizacji polskiej NOW w Jarocinie. Pacyński skazany został na karę śmierci.

Śmierć pod kołami przyczepki

Gniezno. — Z jadącej do prac, przeprowadzanych przez Zarząd Drogowy Wydz. Pow., przyczepki, ciągnionej przez traktor, wyskoczył na szosie w Winiarach robotnik Józef Zamiatowski, zam. w barakach przy ul. Roosevelta, by rozgrzać się. Nieszczęśliwym trafem wpadł pod koło przyczepki i odniósł tak ciężkie obrażenia, że po przewiezieniu do szpitala miejskiego w Gnieźnie zmarł.

Wydali wrogowi kilkuset członków polskiego Ruchu Oporu

Bielsko. — Już w pierwszych dniach po wkroczeniu wojsk niemieckich na tereny polskie powstały w kilku okręgach Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego tajne organizacje wojskowe, które choć nie działały jeszcze w ramach ogólnopolskiego ruchu oporu, sprawiały okupantowi wielkie kłopoty. Oporu polskiego mimo 5-letniej okupacji Niemcom nie udało się złamać. Niestety, znalazło się również wielu zdrajców, którzy na wzór Grolika, Kamperta i Ulczoka poszli na usługi tajnej policji niemieckiej i w roli konfidentów wydawali masowo wrogowi działaczy organizacji podziemnych.

Na terenie Bielska i Cieszyna działała od r. 1940 bardzo skutecznie grupa partyzancka, dowodzona przez Habdasa, do której należał również Czesław Bukowski z Białej. Bukowski, wydelegowany przez swego dowódcę do zorganizowania bratniej organizacji w Rudzie Śląskiej i Chorzowie, wpadł pewnego dnia w ręce gestapo. Przesłuchujący go urzędnik tajnej policji niemieckiej Klakus, noszący pseudonim „Bubi I" zaproponował mu za cenę zdrady kolegów wypuszczenie go na wolność. Bukowski, człowiek o słabym charakterze, zgodził się na propozycję gestapowca i przyjął pseudonim „Bubi II".

W pierwszym raporcie Bukowski udzielił gestapowcowi dokładnych informacyj, dotyczących polskiego politycznego życia podziemnego, a znając wszystkich członków grupy partyzanckiej Habdasa, przyrzekł wydać ich w ręce gestapo. Nawiązawszy kontakt z oddziałami leśnymi, Bukowski zwabiał mniejsze oddziały leśne na różne miejsca, gdzie następnie zjawiał się w towarzystwie silnych oddziałów tajnej policji niemieckiej. **W taki sposób w przeciągu dwóch lat wydał kilkuset członków organizacji podziemnych w ręce gestapo.**

Wspólnikiem Bukowskiego był Stanisław Porebski z Krasowa, który wraz z Niemcami brał udział w aresztowaniach partyzantów, a kilkunastu sam wydał tajnej policji niemieckiej.

Z Bukowskim współpracowała również niejaka Maria Macek z Bielska. Za pośrednictwem Bukowskiego poznała ona gestapowca Klakusa, który w tym czasie przedstawiał się jako kapitan AK „Warszawa". Do mieszkania Marii Macek, która uchodziła za narzeczoną gestapowca Klakusa, zwabiano młodzież, zamierzającą wstąpić do oddziałów leśnych. Oczywiście zamiast do lasu kilkaset osób powędrowało do więzienia.

Przygody Rafała Pigułki

Coś termometr nisko spada,
Raf nad smutnym losem biada,
Boć jest bardzo przeziębiony,
Więc też zimnem przerażony.

Rada znajdzie się na wszystko
Bo Raf, to mądre chłopczysko!
Termometr świecą podgrzewa,
I wrażenia złudne miewa.

Rtęć poszła już dość wysoko!...
Musi więc być bardzo ciepło.
Przeto minął już ból głowy!
Raf wdział kostium kąpielowy,



GORĄCY ŚLAD

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA

ALFRED BRONOWSKI

57) (Ciąg dalszy)

Zachowując najdalej posunięte ostrożności Tadeusz wyciąga z kabury Franza browning. Opróżnia cały magazyn, zostawiając tylko jeden nabój w lufie. To na wszelki wypadek, gdyby Franz chciał sprawdzić broń. Potem wkłada broń do kabury. Teraz siada w fotelu naprzeciwko Franza i czuwa przy nim do samego ranka.

—:-:—

ROZDZIA XX.

Otwarte drzwi

Ciche kroki Haliny wytrącają Tadeusza z zadumy. Tadeusz przykłada palec do ust nakazując jej milczenie. Podnosi się z fotela i podchodzi do niej.

— Nie spałeś?! — pyta Halina, gdy znaleźli się w drugim pokoju za zamkniętymi drzwiami.

— Nie, trzeba czuwać nad Franzem dopóki nie znajdziemy się na wolności. W tej chwili istnieje już tylko jedno wyjście na powierzchnię. Poza tym on jest w takim stanie, że nie można mu dowierzać.

— Rozmawiałeś z nim?

— Tak. Opowiedział mi wszystko. Hitler uciekł. Rozmyślałem nad tym długie godziny i doszedłem do wniosku..

— Fryc!

Głos Franza przerwał im rozmowę. Tadeusz otworzył drzwi i stanął na progu. Franz próbował poruszyć się w fotelu, aby sięgnąć butelkę stojącą na stole. Nie mogąc wstać zawołał na Tadeusza.

— Nalej wódki! — powiedział ochrypłym głosem.

— Nie będziesz już pił — odparł Tadeusz.

Podszedł do stołu, wziął w rękę butelkę i rozbił ją o ścianę.

— Co robisz?

— Nie będziesz już pił! — powtórzył Tadeusz. — Jeszcze jesteś pijany, a najdalej za dwie godziny musimy stąd wyjść. Tak umówiliśmy się wczoraj.

Dopiero teraz Franz zaczął sobie wszystko przypominać. Zaniepokojenie jego stało się zupełnie widoczne.

— Co ja ci wczoraj naopowiadałem? — zapytał.

Wzruszając ramionami Tadeusz roześmiał się:

— Daj mi spokój z gadaniem! Jeszcze mi się we łbie kręci po tym pijaństwie! Nie potrafię tyle pić co ty! Przecież wypiliśmy wszystko co przyniosłeś. Musisz postarać się przyjść jak najszybciej do siebie.

— Pomóż mi pójść do łazienki. Umyję się, to mi przejdzie.

Silny chwyt rąk postawił Franza na nogi. Po chwili byli już w łazience. Tadeusz nie miał ochoty zostawiać Franza samego, chodziło o to, aby nie miał sposobności do sprawdzenia swej broni. Gdyby wykrył, że w browningu znajduje się tylko jedna kula... Ale Franz chciał pozostać sam.

— Idź sobie teraz — odezwał się. — Wsadzę palec w gardło. Za dużo alkoholu mam w żołądku. Przygotujcie się w międzyczasie do drogi.

Tadeusz wyszedł. Nie można było postąpić inaczej bez wzbudzenia podejrzenia.

Franz pozostał sam. Zamknął drzwi na klucz i usiadł na wannie. Zmarszczył brwi przypominając sobie minioną noc. Miał silną głowę i był przyzwyczajony do dużych ilości alkoholu. Pamiętał, że rozgadał się przed tym Frycem. Pamiętał też, że Fryc pił bardzo mało. Chciał się sam upić, aby zabić dręczące myśli. Nie bał się upicia do nieprzytomności. Cóż mógł mu zrobić Fryc?! Do chwili wskazania wyjścia na powierzchnię był bezpieczny. Co innego, gdy drzwi staną otworem. Wtenczas Fryc może chcieć go się pozbyć. Od czego jednak Franz ma broń! Gorzej natomiast z tym gadaniem po pijanemu. Wie, że powiedział za wiele. Nie dobrze by było, gdyby tak Fryc chciał to powtarzać. Spojrzał na krzyż wiszący na piersi.

— Führer mi zaufał — powiedział do siebie — a ja powtórzyłem wszystko temu Polakowi. Źle jest. Widział wiele i dowiedział się reszty.

Franz zdejmuje pas z bronią i nagle szybko odpina kaburę i wydobywa browning. Próbuje repetować, w lufie ukazuje się kula. Już ma schować browning do kabury, gdy jednak odzywa się w nim pruska systematyczność. Wyciąga magazyn.

Franz z miejsca wytrzeźwiał. Magazyn jest pusty.

— Więc to tak! — mruczy przez zaciśnięte zęby. — Dobrze, wystarczy ta jedna kula.

Teraz już nie waha się ani chwili. Postanowienie zapadło. Fryc nie może wyjść żywy na powierzchnię. Franz orientuje się, że rozgrywka nie będzie zbyt łatwa. Fryc ma broń i już postarał się o powiększenie swych szans zwycięstwa, usuwając amunicję z jego magazynu. Franz ma jednak także wielki atut w ręku — przecież tylko on zna drogę prowadzącą do wyjścia z podziemnego miasta.

Z zapałem zabrał się do mycia. Musi być zupełnie trzeźwy przystępując do rozgrywki z Frycem. Dłoń nie może drgnąć — ma przecież tylko jedną kulę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Muzyka - Śpiew - Teatr

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ

Ton, gest i mimika amatora czy amatorki w sztuce

13) (Ciąg dalszy)

W jednym z poprzednich rozdziałów omawialiśmy kwestję jaknajszybszego opanowania roli przez amatora. Dla jakości i dobrego udania się przedstawienia nie wystarczy, że amatorka czy amator wygadali swoje role płynnie, logicznie, bez żadnego zacięcia się, z dobrze użytym akcentem i uwzględnieniem wszelkich znaków pisarskich czyli przystankowych. Każde wypowiadane słowo na scenie wyraża jakąś treść, myśl, jakieś uczucia bądź to miłości, żalu, radości, ciekawości, odwagi, rozsądku, naiwności czy też zazdrości, nienawiści, gniewu, tchórzostwa.

W wypowiadanych przez amatora słowach na scenie nie może zabraknąć tej zasadniczej treści, rola jego nie może być wypowiadana bezmyślnie, bo tak jest u niego napisane. Amatorka czy amator są zmuszeni wyrazić uczucia te odpowiednim tonem w głosie.

Cóż może znaczyć dobrze wyuczona rola, jeżeli się nie jest zainteresowanym tym, co się wypowiada. Pustych słów na scenie mówić nie wolno. Każde z nich należy odczuwać i widz musi widzieć to uczucie u amatora.

Amator jest bezwzględnie zobowiązany wczuć się w rolę którą ma odtworzyć na scenie, musi przeżywać to, co wypowiada.

Kiedy mówi, że kocha, musi w chwili wypowiadania słów miłosnych naprawdę kochać i wyglądać na zakochanego, kiedy zaś mówi, że się boi, musi naprawdę odczuwać lęk. Wtedy ton każdego wypowiadanego jego słowa będzie prawdziwy i przekonywujący. Jak do tego dojść, aby to okazać, albo jak pokochać na czas przedstawienia kogoś, kogo się w życiu codziennym nie lubi, jak się bać kogoś, z kogo się zawsze kpi.

Nie ma na to żadnej technicznej rady. Ale kto tego sam z siebie, przy pomocy i kontroli reżysera, wydobyć nie potrafi, nie powinien na scenie występować.

Następnym elementem postaci scenicznej, jest gest.

Gest jest najczęściej uzupełnieniem albo akompaniamentem uczucia słowa jakie amator wypowiada na scenie. Niekiedy jednak zastępuje on słowo i mówi, chociaż bezdźwięcznie, ale niemniej od słyszanego słowa wyraźnie i zrozumiale. Gestem reagujemy też na słowa innych amatorów, wyrażając uczucia, — jakie przeżywa inny amator czy amatorka przy wypowiadaniu swoich słów. Podobnie jak słowa roli są ściśle wyznaczone, tak i gesty sceniczne powinny być ściśle odmierzone, wyliczone i dokładne. Niepotrzebne gesty są tym samym na scenie, co bezsensowne słowa, tak zwane gadanie „trzy po trzy".

Z gestami u naszych amatorów jest bardzo trudna sprawa.

Jest dużo między nimi takich, którzy nie mogą ustać na miejscu przy wypowiadaniu swojej kwestii, jak to już zaznaczyłem w rozdziałach 10 i 11. Inni znów bujają się na wszystkie strony, albo też wyprawiają podobne gesty nogami i rękami.

Wszyscy ci, przez podobne zachowanie się, wyrażają najczęściej swoją tremę, czyli sceniczne zdenerwowanie i niepewność siebie.

Każdy krok na scenie, jak i każdy ruch ręką, ma podobnie jak w życiu codziennym, swoją własną wymowę.

Dlatego wolno ich używać tylko wtedy, kiedy są potrzebne i na miejscu i gdy mają coś do podkreślenia. Każdy gest sceniczny musi być wyraźny i zdecydowany. I każdy z nich musi być z góry przewidziany, opracowany i wypróbowany. Bo każdy z gestów gra, na równi ze słowami. Ręce i nogi potrafią wyrazić nie mniej dobitnie wiele uczuć ludzkich, od roli wypowiadanej na scenie, dla tego też reżyserowi, a w szczególności amatorkom i amatorom nie wolno o tem zapominać. Nie wolno im poruszać rąk i nóg samopas, lecz każdy ruch i gest musi mieć swoje miejsce i czas w jakim należy go użyć. Scena w stosunku do gestów rąk ma pewne swoje szczególne wymagania, mianowicie: wymaga ona, żeby amator rozmawiając z amatorem stojącym z prawej jego strony, wykonywał gesty ilustrujące słowa, prawą ręką, a rozmawiając z amatorem stojącym z lewej strony — lewą ręką.

Jest to pewnego rodzaju trudność, którą jednak trzeba umieć przezwyciężyć. Przezwyciężyć też trzeba pewną zbytnią nieśmiałość ruchów rąk, co też cechuje niektórych amatorów. Spotyka się bowiem bardzo często, że gestykulując rękami, poruszają tylko częścią od dłoni do łokcia, tymczasem dalsza część ręki wygląda jakgdyby była przywiązana lub też przylepioną do tułowia. Reżyser na takie gesty powinien zwracać uwagę, każdy potrzebny ruch ręką musi być wykonany na scenie przez jej całość, a nie tylko połowę.

Częściej jednak spotykamy amatorki i amatorów na scenie, którzy mają jakgdyby dwie ręce za wiele i nie wiedzą co z nimi począć: to kładą je nieustannie w kieszenie, zwieszają bezwładnie w dół, składają je na plecach czy na brzuchu, wykręcając sobie palce u rąk, czy też kręcąc guzikiem lub jaką inną częścią ubrania aż do rozdarcia. Reżyser powinien rękom tym przywrócić naturalną swobodę i życie, a w razie potrzeby, wymyślić jakieś odpowiednie zatrudnienie czy zaczepienie, dając w rękę jakąś rzecz, jak naprzykład laskę, czapkę, papierosa, chusteczkę i t. d. czy też kazać przybrać jakąś pozę, jak podparcie się pod boki, oparcie o poręcz lub krawędź stołu i t. d., tak aby ręce nie plątały się bezmyślnie i nie zawadzały amatorce czy amatorowi w grze. Czwartym podstawowym elementem gry scenicznej jest mimika, czyli gra twarzy. Najczęściej towarzyszy ona słowom czy gestom grających amatorów.

Jeżeli czuje on na scenie to, co mówi, mimo woli twarz jego gra razem z nim, a jego gestem i słowem, wyrażając wypowiadane słowami uczucia. Jeżeli natomiast amatorka czy amator nie czują tego, co mówią, martwy czy tępy wyraz twarzy zdradzają ich, zadają kłam własnym słowom i przekreślają całą wartość swojej gry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

B. Banaś,
Reżyser Zw. Pol. Tow. Teatral.

Międzynarodowy Festiwal Muz. w Cannes i Międzynarodowy Festiwal Jazzu w Nicei

Zapewne to tylko dzieło przypadku, że obydwie te imprezy muzyczne odbyły się w tym samym czasie w dwóch siostrzanych miastach na Lazurowym Wybrzeżu: w Cannes i w Nicei. Chyba nie więcej niż trzydzieści kilometrów dzieli Kasyno w Cannes od Opery i Kasyna w Nicei.

W Cannes cztery państwa: St. Zjedn. Austria, Belgia i Szwajcaria, reprezentowane przez pierwszorzędne siły muzyczne, uraczyły licznie zebranych słuchaczów każdego koncertu, muzyką klasyczną i utworami regionalnymi swego dorobku artystycznego.

Poza hołdem, złożonym Beethovenowi wprowadzono do programów Mozarta, Schuberta, Brahmsa, Webera, Mendelssohna, Wagnera, Berlioza, Czajkowskiego, Ravela, Debussy, Cesara Francka, Milhoud.

Z kompozytorów współczesnych: Aazona Roplanda, Samuela, Barbera, E. Pedletona, J. Jongena, M. Poot, V. Andreae, Frank Martin i Wissmera — Szwajcara, który był obecny na sali i publiczność, po wysłuchaniu jego drugiego koncertu, zgotowała mu gorącą owację.

W tym samym okresie samoloty przywiozły do Nicei artystów jazzowych z Ameryki, z Anglii, z Belgii i z Francji. Króla jazzu Luis Armstronga ze swoim zespołem. Rexa Stevarsa wraz z muzykami, Colemana Haykingsa i J. Filharma, Miltona Mezzrow, oraz śpiewaczkę murzyńską Velmę Middleton.

Anglię reprezentował Dereck Neville ze swoim bynajmniej nie flegmatycznym zespołem. Temperament belgijski interpretował Jean Leclare na czele septetu. Francis Burger — Szwajcar — zgromadził kolegów — studentów i utworzył orkiestrę, co również uczynił wysoki i szczupły Claude Luter z Quartier Latin. Ci młodzi Paryżanie przyswoili sobie z podziwu godną szczerością murzyński styl „New Orleans" i jazz tych wszystkich Europejczyków jest tak samo rytmiczny, hałaśliwy i przeważnie bezmelodyjny, jak i jazz-band — rasy czarnych.

Rozschwytano wszystkie miejsca w Operze. Zabrakło nawet biletów wstępu dla prasy.

W Casino Municipale, gdzie nie tylko słuchano zespołów, lecz tańczono przy dźwiękach królów jazzu, co wieczór było pełno.

Na wieczorze inauguracyjnym, po frenetycznych brawach przywitania przez zebraną tłumnie publiczność, (przeważnie młodzieńców i młodych dziewcząt) wygłosili krótkie przemówienie Mezz, czyli Milton Mezzrow nazywając jazz — muzyką ludu.

Tryumfatorem tego koncertu był Louis Armstrong, choć blues'y Merrow'a elektryzowały salę, a w trans wprowadzał djabelski rytm orkiestry Stevarsa.

I tak było codziennie. Właściwie popis każdego z poszczególnych zespołów oddziaływał jak narkotyk na słuchaczy.

Pragnę oddać hołd wspaniałej śpiewaczce — mulatce, Marian Anderson, która jest chyba najsubtelniejszą odtwórczynią zarówno klasyków europejskich, jak i modernistów. Kto raz ją usłyszał, nie zapomni nigdy.

A.

Balet Opery Paryskiej do Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork. — Zespół baletowy Opery paryskiej uda się do Stanów Zjednoczonych we wrześniu br. na dwa tygodnie.

Przemówienia osobistości oficjalnych

Paryż. — Minister Lotnictwa Maroselli przemawiał w ub. poniedziałek w Agen, na zebraniu Federacji radykałów dep. Lot et Garonne. M. in. oświadczył: „gdyby rząd nie był przezwyciężył rozruchów, dzisiaj żaden obywatel nie miałby możności wyrazić ani swojego oburzenia ani rozczarowania".

Paryż. — Podsekretarz stanu Hautgarde dokonał otwarcia 27-mych Targów-wystawy w Vimoutiers, w dep. Orne. W przemówieniu swoim nawiązał do walki z drożyzną i podkreślił: „jesteśmy bliscy celu, ale trzeba dokonać ostatecznego wysiłku". Apelował następnie do rolników o zwiększenie zasiewów, ulepszenie produkcji i zmniejszenie kosztów własnych.

Alger. — Przybył tutaj p. Boisdon, przewodniczący Zgromadzenia Unii Francuskiej, na obchód 100-lecia Izby adwokackiej w Algerze.



Pomysł wujka

Dzidka, niczym bomba, wpadła do izby. Wszyscy wystraszyli się, bo działo się to za czasów, kiedy wróg - Niemiec pastwił się w Polsce nad bezbronnymi. — Przepraszam — zawstydziła się dziewczynka i podbiegła do Walentowej, żeby ucałować jej ręce. — Tak mi było śpieszno, bo wujek Ignacy podał mi świetną myśl. Zarobimy nieco grosza! Święta za pasem. żeby chociaż można było upiec trochę ciasta.

— Oj przydało by się! — westchnęła Walentowa: Aż się człowiekowi płakać chce, bo nie będzie co zanieść do święcenia. Mój Boże, jak mi się przypomną dawne czasy! Nasz i Józkowych stół był najładniejszy w całej wiosce. W ostatnich latach uprosiliśmy księdza-proboszcza i przychodził święcić. — Nawet gdybyście mieli potrawy ze złota, powiedział — nie przyszedł bym do was, ale że Wasz Andrzej służy mi tak zacnie do mszy świętej, niech się chłopakowi odwdzięczę...

Nie ma teraz księdza zacnego: Pludry wywieźli staruszka do obozu, pewnie już nie żyje... Nie miałby zresztą co święcić. Nie stać nas nawet na wianek kiełbasy. —

— Właśnie, pani Walentowa, potom przyszła — przerwała opowiadanie Dzidka. — Wujek przyniósł przed chwilą do domu pełną płachtę wiórków od stolarza i dwie butelki z farbą: białą i amarantową.

— Słuchajta — powiedział. — jakem dziś w nocy nie mógł zasnąć, wpadło mi na myśl, że już tak blisko Palmowa Niedziela i Wielkanoc. Jakoś nie widać, żeby Niemiaszków djabli wzięli, a przecież przystoi choć coś niecoś przygotować na święta. Prócz widłaków i borowiny z lasu nic za darmo się nie dostanie. Samo jajko święcone też nie wystarczy.

— Więc co?, więc co? — niecierpliwiliśmy się wszyscy.

— Pomalujecie, dzieciaki, wióry na te dwa kolory na biały i amarantowy. Uwijecie eleganckie palemki i przystroicie je niemi. Dzidka rozłoży je na rogu Kościelnej i Mickiewicza, Andrzej stanie z koszykiem koło kościoła, Józek na rynku, a Mańka przed Kooperatywą. Jak ludzie zobaczą na palmach nasze kolory, zobaczycie, że w mig wszystkie wykupią...

I tak się też stało. Niemieckie patrole mijały obojętnie sprzedawców, ktoby tam zwracał uwagę na głupie dzieciaki polskie. Natomiast przechodnie, gdy rzucili okiem na palemki, nie pytając o cenę, kupowali je, hojnie opłacając śmiały pomysł.

— Mądre z was dzieciaki — pochwaliła je Jakubowa ze sąsiedniej wsi, biorąc aż cztery palmy, dla siebie i zamężnych córek. — Pewnie przygotujecie nam i święconki? Przyjdę we Wielką Sobotę rano i dołożę je do koszyczka, co go poniosę do księdza proboszcza. Schowajcie dla mnie z pół mendla, ładnych jajek; a dużych jajek.

Zabrały się znowu dzieci do roboty. I starsi dopomogli. Należało równiótko pociągnąć amarantową farbą pół jajka...

„Rozsprzedały się same! — śmiały się dzieci radośnie, wysypując na stół papierowe pieniądze i pełne garście drobnych. A wieść rozeszła się, het, po sąsiednich wsiach, że w Piekarach na sumie w Palmową Niedzielę, aż oczy radowały się tyle było polskich barw w kościele. A w dniu zmartwychwstania Pańskiego na każdym stole we wsi polskie kolory świadczyły o miłości do umęczonego Kraju, miłości serduszek dziecięcych i dorosłych.

Patrole niemieckie krążyły po wsi i po szosach.

— Nadejdzie dzień, kiedy przestaniecie włóczyć się po naszych drogach! — przepowiedział starowina siwiutki jak gołąb — dziadunio.

— I dla nas nadejdzie dzień zmartwychwstania — oby jak najprędzej! — Amen Chóralnie odpowiedziała cała rodzina.

Ciocia Aniela.

Harcerki paryskie wyjeżdżają na wieś



(Foto: France-Clichés)

Każda z dziewczynek ma ze sobą wypełniony plecak. Są uśmiechnięte i wesołe, gdyż wiedzą, że przyjemnie spędzą czas.

Zdarzyło się 1-go kwietnia

Walek wzbudził się i odrazu krzyknął:

— Alež ci śnieżyca, jak w grudniu!

Zaraz Wojtek z Hanką zerwali się z łóżek i w koszulach pobiegli patrzeć na ten śnieg — a tu pogoda śliczna, słońce grzeje i nawet pączki na drzewach jakby napęczniały.

A Walek śmieje się:

— Prima aprilis, nie wierz bo się omylisz.

Teraz sobie dopiero przypomnieli, że to dzisiaj pierwszy kwietnia. Więc Wojtek nie tracąc czasu, zawołał:

— Oj, Hanka, mysz pod twoim łóżkiem siedzi!

A Hanka niemądra dała się nabrać i w krzyk, i hyc z łóżka na stół. Piszczy, aż w uszach dzwoni. Na te krzyki weszła mama.

— Co się stało?

Musieli opowiedzieć wszystko i o śnieżycy i o myszy i o tym jaka ta Hanka śmieszna — wie, że to na niby a krzyczy. Potem próbowali oszukać mamę, ale się nie udało. Przy śniadaniu Walek podsunął Wojtkowi zamiast cukru sól a Wojtek zagapił się, całą łyżeczkę soli wsypał do kawy i kawę trzeba było wylać. Mama nawet trochę się gniewała i powiedziała, że „wszystko ma swoje granice" i że czasy są teraz za ciężkie na takie żarty".

Wyszli z domu wcześniej niż zwykle i odrazu w bramie zatrzymał ich Antek, ten od sklepikarki.

— To wy nic nie wiecie? Dzisiaj w nocy kamienicę, tam na rogu zupełnie rozebrali!

— Kto?

— Nie wiem. Wczoraj dom stał a dziś go nie ma.

Pobiegli na róg, a kamienica stoi jakby nigdy nic, że też dali się tak sromotnie oszukać.

Ale najweselej było w szkole. Janka wycięła z czarnego glansowanego papieru paski, ułożyła je na otwartym dzienniku a obok postawiła przewrócony do góry dnem pusty kałamarz — niby że się atrament wylał. Potem jeszcze przed dzwonkiem wleźli wszyscy pod ławki. Wyglądało tak, jakby w klasie nikogo nie było. Weszła pani, spojrzała na dziennik, na ławki i pokręciła głową:

— Cóż to się stało? Same nogi dzisiaj do klasy przyszły — gdzież podziały się głowy?

Trzeba było wyleźć spod ławek i zaczęła się zwykła piosenka:

— Proszę pani, nie będzie dzisiaj lekcji, dobrze?

— Proszę pani, przecież dzisiaj prima aprilis.

— Dzisiaj i tak wszystko na niby.

Ale pani stanowczo powiedziała, żeby się uspokoili.

Za to na lekcji opowiedziała, że zwyczaj oszukiwania się na 1 kwietnia jest bardzo stary i nikt dokładnie nie wie skąd się wziął. Może stąd że kwiecień sam oszukuje, bo w nim jest i trochę zimy i trochę lata.

— Na ostatniej godzinie będziemy szukać wiosny. Przekonacie się, jaki to oszust z tego kwietnia.

Jeszcze nigdy chyba lekcje nie wlokły się tak jak tego dnia. Janek nawet obawiał się czy woźna na Prima Aprilis nie zapomniała o dzwonku. Ale dzwonek był i gdy wbiegli na salę i spojrzeli na zegar przekonali się, że się nie spóźnił ani na jedną minutę. Podczas przerw wszyscy łamali sobie głowę, co też pani wymyśliła i nawet zapomnieli oszukiwać się wzajemnie. Tylko Stefan wybiegł na ulicę i jakiejś staruszce powiedział:

— Proszę pani, pani coś zgubiła!

Ale to się nikomu nie podobało, bo jak oszukiwać, to tak, żeby nie robić przykrości. A ta staruszka, zaczęła przeszukiwać kieszenie, zdawało jej się, że zgubiła pieniądze i tak się zdenerwowała, aż jej ręce drżały. Napróżno Wojtek tłumaczył jej, że to tylko na niby i że nic nie zgubiła. Stefan zresztą zawsze lubi komuś zrobić na złość i dlatego nikt się z nim nie bawi.

Wreszcie nadeszła upragniona godzina 12-ta. Za szkołą był stary, zniszczony ogród. Płot już dawno ludzie rozebrali, lub ogień spalił, trawniki zasypały cegły z pobliskich ruin, nawet nieliczne drzewa stały pokaleczone i straszne. Do tego ogrodu poszły dzieci szukać wiosny. Nikt z początku nie wiedział jak to robić. Dopiero Wikcia wpadła na pomysł.

— Ja wiem, kto znajdzie świeży listek, ten znajdzie wiosnę. Prawda, proszę pani?

I zaczęło się szukanie. Pierwsza przyniosła zielone listki Hanka. Były ciemne, grube i przypominały skórę.

— Oszukał cię kwiecień. To listek zeszłoroczny, który przetrwał pod śniegiem. To jeszcze nie wiosna.

Mały, pucułowaty Heniek znalazł soczyste czerwone kiełki.

— Proszę pani, czy wyrwać tę „wiosnę"?

— Po co, niech rośnie. To już prawdziwa, nie oszukana wiosna. Wyrośnie z tego śliczny, czerwony kwiat. To kiełki piwonii.

A potem już wiosnę znajdowali na każdym kroku. Walek zauważył, że pączki drzew są lekkie i miękkie, to znaczy, że się niedługo rozwiną. Hela w kącie koło cegieł odkryła młodziutką, zieloną trawę, tak delikatną, że straszno ją było rękami dotknąć. Wszystkie dzieci znalazły kwiatki „kawałeczek wiosny", tylko Hanka zaszyła się w najodleglejszy kąt i ani jej słychać nie było przez cały czas. Dopiero, gdy już mieli wracać zjawiła się, wysoko podnosząc rogi fartuszka.

— Co ty tam niesiesz?

— Ja znalazłam najładniejszą wiosnę — i Hanka pokazała pełny fartuszek fiołków. Każde z dzieci dostało po kwiatku na pamiątkę. A z reszty Hanka zrobiła ładne bukieciki.

— Postawię je w domu. Mama nie będzie wiedziała skąd się te kwiaty wzięły. To będzie najlepszy Prima Aprilis.

ZOFIA KWIECIŃSKA

Idzie wiosna . . .

Idzie wiosna w kwietnej szacie,
Wita pola: — Jak się macie?
Wita lasy i ogrody
I skowane lodem wody.

A gdzie białą ręką skłoni —
Zaraz pieśń ptaszęca dzwoni!
A gdzie skłoni jasną głowę —
Kwiaty kwitną kolorowe.

Stu barwami świat się mieni —
Co czerwieni! co zieleni!
Idzie Wiosna uśmiechnięta —
O zwierzętach też pamięta.

Poszła najpierw do niedźwiedzia,
Co o wiośnie nic nie wiedział.
Miś w jaskini chrapał smacznie,
Czekał, aż się wiosna zacznie.

Spał pół roku tak bez mała...
Przyszła Wiosna. Zapukała.
— Hola! Zbudzić tam leniuszka!
Pora, Misiu, wstawać z łóżka!

Miś przeciągnął się leniwie
I mruczał żałośliwie.
— Zimę jakoś przedrzemałem,
Lecz się wcale nie wyspałem!...

Bogdan Brzeziński.

Zagadki

Brzuch ma wielki,
ślepia jak talary,
ogon olbrzymi
nóg ze trzy pary.
W środku wiezie ludzi,
Kto się nad tym trudzi?

Lokomotywa

★

Najpierw jak kamień
z samolotu spada,
w powietrzu kwiatem
wspaniałym zakwita.
A jeśli nie zakwitnie,
człowiekowi biada.

Spadochron

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Bilans świąteczny wypadków drogowych

Dziesięć zabitych, liczni ranni

Podobnie jak w latach poprzednich tak w tym roku zanotowano liczne wypadki drogowe podczas świąt. Wydarzyły się w różnych okolicznościach, przyczym w rezultacie swym zakończyły się tragicznie. Dziesięć osób straciło życie, dziesiątki osób odniosło lżejsze lub cięższe okaleczenia.

Wypadek piłkarzy

TOURS. — Samochód półciężarowy z piłkarską drużyną U.S. Métro Paryż, rozbił się na skutek zerwania hamulców, o przydrożne drzewo pod Liguell. Podróżni zostali wyrzuceni z samochodu na szosę. Dwóch graczy, Jakub Chevalier i Jan Maury, poniosło śmierć na miejscu, trzech zostało ciężko pokaleczonych, inni odnieśli lżejsze kontuzje zewnętrzne lub wewnętrzne.

Dwa wypadki śmiertelne w Courbevoie

PARYŻ. — Motocykl, którym jechał w towarzystwie pewnej niewiasty p. Maurycy Duplat z Rueil, zderzył się w Courbevoie z autobusem. Kierowca oraz towarzysząca mu niewiasta, której tożsamości dotąd nie ustalono, zginęli tragiczną śmiercią.

* * *

W Waldwise w dep. Moselle, rozbił się o przydrożne drzewo samochód osobowy, którym kierował p. Stefan Janysek. Kierowca został zabity, towarzysząca mu z córką pani Edinger, została ciężko ranna.

* * *

Nieszczęście nie ominęło również dep. Nord. Poza groźnym wypadkiem w Lille, o którym donieśliśmy w naszym wczorajszym wydaniu, wydarzył się groźny wypadek w Nesles Hopital. Samochód przejechał panią Sylwanię Pierrot, śmierć nastąpiła na miejscu.

* * *

Siódmą śmiertelną ofiarę zanotowano pod Dole. Wypadek wydarzył się w gminie Mont sous Vaudrey. Tragiczną śmiercią zginął p. Bausset. Było również szereg rannych.

* * *

Poza tymi wypadkami zanotowano nieszczęścia w Saint Lupicien (Jura), Montceau les Mines, Saint Claude (Jura), pod Beaune (Cote d'Or) i Chenove w tymże samym departamencie co Beaune.

Stan wielu rannych jest groźny i liczba wypadków śmiertelnych może wzrość.

Przydział żywności dla ludności Nord i Pas de Calais w kwietniu

Wydziały żywnościowe obu departamentów przewidują w kwietniu następujący przydział żywności kontyngentowanej:

Cukru. — E — 1.500 gr.; J.A.M. i V — 1.000 gr.

Petits Déjeuners. — J — 250 gr.

Czekolady. — E — 125 gr. i 125 kakao; J i A po 375 gr., V — 125 gr.

Mąki dla dzieci. — E 500, J — 250 gr.

Kawy, sera i tłuszczu. — Wysokość przydziałów zostanie ustalona.

Komunikat Zw. Wet. Pracy, Wdów i Sierot Podokręgu Douai

Zebranie Podokręgu odbędzie się 4 kwietnia o godz. 14 w sali przy rue des Ecoles 26, (Café André). Delegaci wszystkich Oddziałów winni przybyć. Rewizorzy kasy przybywają pół godziny wcześniej.

Strajk w Leforest zakończył się

Douai. — Strajk górników z szybu 10. komp. Escarpelle, zakończył się. Trwał dwa tygodnie. Górnicy podjęli pracę w miniony wtorek.

Otwarcie Kongresu Związku Organizacyj Katolickich

Lille. — Biskup Lille ks. kardynał Lienart dokonał we wtorek wieczorem uroczystego otwarcia 63-go Kongresu Związku Organizacyj Katolickich Francji.

W zjeździe bierze udział kilku biskupów.

Z 864 fr. wybrał się na zwiedzenie Anglii

Valenciennes. — Osiemnastoletni student z Valenciennes, Yves Quero, wylądował przed 6 dniami w Douvres (Anglia) z zamiarem zwiedzenia Anglii w czasie wakacyj wielkanocnych. Mając jako kapitał tylko 864 fr. w kieszeni, odbywa podróż po Anglii systemem „auto-stop". Młodemu podróżnikowi, który znajduje się w Szkocji pozostało w kieszeni jedynie 48 franków.

Quero nie traci jednak dobrego humoru i jest zdania, że dokończy podróż bez zaciągania specjalnej pożyczki.

Uwaga Grenadierzy!

Zmiana adresu. — Komitet Grenadierski urzęduje obecnie w lokalu S.P.K., 20, rue Legendre, Paris 17, metro: „Villiers" tel.; Wagram 00-45; Sekretarz Komitetu urzęduje na II. piętrze codziennie od godz. 9.30 do 12-tej i od 14-tej do 18-tej.

Sekr. SZEDYRKO E.

TROYES (Aube). — W niedzielę 4 kwietnia o godz. 15 w sali St. Martin (autobus Cimentiere) odbędzie się wielkie przedstawienie teatralne Pomocy Oświatowej. Odegrane będą: „Mąż od biedy" — komedia w 1 akcie: „Tajemnice Gabinetowe" — komedio-opera w 1 akcie i „Szwaczka Warszawska" — sztuka ze śpiewami w 1 akcie. Poza tym koncert.

Zarząd P.O. prosi Szan. Polonię z Troyes i okolicy o poparcie przez liczne przybycie.

* * *

Już teraz Pomoc Oświatowa podaje do łaskawej wiadomości, że 3. kwietnia (sobota) odbędzie się całonocny bal w sali merostwa Troyes (salle du Conseil Municipal). Czysty zysk na potrzeby kulturalne i działalność teatralną, którą prowadzi P.O.

Strajk robotników rolnych w dep. Aisne i Oise

Laon. — Liczba robotników rolnych strajkujących w dep. Aisne powiększyła się o robotników z ferm w okolicy Saint Quentin i Soissons. Donoszą także o rozpoczęciu ruchu strajkowego w dep. Oise.

Polskie nabożeństwa wielkanocne w depart. Eure i Eure et Loire

Nabożeństwa wielkanocne w departamentach Eure i Eure et Loire odbędą się w następujących miejscowościach:

PRETEUIL s/ITON 1 kwietnia; CHATEAU-NEUF en THIMAIRY 2 kwietnia; CHARRES (Katedra) 3 kwietnia; NOGENT LE ROI 4 kwietnia; AUNAY s/CRECY 5 kwietnia; VERNON (Eure) 7 kwietnia.

Do innych miejscowości departamentu Eure przyjadę w maju.

W powyżej wymienionych miejscowościach nabożeństwa odbywać się będą w kościele parafialnym; od godz. 9 rano sposobność do spowiedzi św., około godz. 10-ej Msza św. z kazaniem i Komunią św.

Proszę serdecznie, by Rodacy i Rodaczki, zamieszkujący wyżej wymienione miejscowości lub w pobliżu, przybyli jak najliczniej na te nabożeństwa.

Ks. Jarek O.M.N.

ST. ETIENNE - MARAIS. — O.P.O. urządza zabawę taneczną w sobotę 3. kwietnia w sali Café du Stade (obok kościoła na Marais). Początek o godz. 18-tej.

METZ. — Zebranie Rez. i b. Wojskowych odbędzie się 4 bm. w polskim lokalu, 33 rue Saulnerie, o godz. 14.30. Rozdanie legitymacyj.

Uwaga czeladnicy wszystkich zawodów!

Okręg I. LENS Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji podaje czeladnikom wszystkich zawodów do wiadomości, iż założył przy Okręgu SEKCJĘ CZELADNICZĄ. Celem Sekcji jest, otoczyć opieką tych, którzy będą spadkobiercami rzemiosła polskiego, i troszczyć się o pomyślny rozwój w przyszłości.

Historia rozwoju rzemiosła wykazuje, że Cechy już przed wiekami zajmowały się kształceniem młodzieży, dając jej możliwość odbycia odpowiedniej nauki i praktyki oraz złożenia egzaminów, dowodzących, o dostatecznym opanowaniu pracy zawodowej.

W tej myśli należy poprzeć nowozałożoną Sekcję Czeladniczą wydatną współpracą starszego pokolenia. W tym samym kierunku należy zachęcać i przygotowywać młodzież naszą, a tym samym tworzyć zdrowe, silne i pewne siebie kadry przyszłego kupiectwa i rzemiosła.

Przyszłe zebranie Sekcji Czeladniczej odbędzie się w niedzielę 4-go kwietnia o godz. 10-tej, przed poł. w „Hotelu Polskim" w Lens.

Zarząd.

Górnicy w Loos en Gohelle zastrajkowali

Lens. — We wtorek popołudniu wybuchł strajk na szybie 15-tym kompanii Lens w Loos en Gohelle. Zatarg wybuchł na tle mieszkaniowym i oto jego szczegóły.

Dwadzieściasześć rodzin górniczych znajdujących się w trudnych warunkach mieszkaniowych zajęło w Wielką Sobotę mieszkania w barakach kopalnianych. Zainteresowani twierdzą, że uczynili to za zgodą komisji mieszkaniowej. Dyrekcja kopalni sprzeciwiła się takiemu postąpieniu i zażądała opróżnienia zajętych lokali. Górnicy odmówili. Dyrekcja kopalni nie zezwoliła wobec tego tym górnikom na pracę.

Takie postawienie sprawy wywołało wielkie niezadowolenie wśród całej załogi, która popierając kolegów dotkniętych zakazem podjęcia pracy, odmówiła zjazdu do szybu. Specjalna delegacja górników wyjechała do Lens i starała się załatwić sprawę z głównym zarządem kopalń.

Dyrekcja zażądała opróżnienia baraków, górnicy byli innego zdania. Nie doszło do ugody i do strajku przyłączyła się reszta załogi.

Ogółem strajkuje 795 górników.

LENS, szyb 2-gi. — Roczne walne zebranie Sekcji Polskiej Syndykatu Wolnego przy C.F.T.C. odbędzie się w niedzielę 4. kwietnia o godz. 15-ej w patronażu obok kościoła St. Vulcan szybu 2-go.

O liczne przybycie wszystkich członków i sympatyków prosi

Zarząd.

SALLAUMINES. — Zebranie Rodziny Polskich Obrońców Ojczyzny odbędzie się 2 kwietnia o g. 16.30 w Domu Polskim. Ważne sprawy.

HARNES. — (życzenia). — Okr. VI. Harnes Zw. Kupców i Rzem. Polsk. składa swemu skarbnikowi kol. Leśniewskiemu z okazji urodzin córki serdeczne życzenia.

(806)

25-ta rocznica Koła Śpiewu „Jedność" Harnes

Koło śpiewu „Jedność" obchodzi 25-lecie swego istnienia w dniu 4. kwietnia br. w sali p. Gruchały. Rano o godz. 11-tej odbędzie się Msza św. za zmarłych członków Koła. Śpiew kościelny wykona chór miejscowy. Zaraz po Mszy św. odbędzie się wspólna fotografia. Popołudniowa uroczystość rozpocznie się o godz. 15-tej przyjmowaniem tow. i kół miejscowych i pozamiejscowych oraz gości. O godz. 16-tej otwarcie uroczystości i powitanie gości.

Dalszy program będzie ogłoszony w sali. Następnie zabawa taneczna.

Na powyższą uroczystość zaprasza się cała Polonię z Harnes i okolicy.

Uwaga K.S.M.P. ż. Okręgu III Bruay

Zarząd K.S.M.P. ż. Okręgu III Bruay ponownie zwraca się do poszczególnych Tow. K.S.M.P. ż. wchodzących w skład Okręgu III Bruay, o nadesłanie jak najrychlej adresów Zarządu, na adres prezeski Okręgowej: Wybierała Aniela, 30 rue Garros, Bruay en Artois.

MARLES LES MINES. — Koło P.S.L. składa serdeczne staropolskie „Bóg Zapłać" wszystkim polskim przemysłowcom i rodakom z kolonii Marles, Auchel i Calonne za szczere i szczodre ofiary na fundację pierwszego sztandaru P.S.L. we Francji. Zebrano 10.000 franków.

ROUBAIX. — Koło Rez. i B. Wojsk. urządza 4 kwietnia w Polskim Domu Katolickim 128-ter Grand Rue zabawę taneczną. Początek o godz. 18

ABSCON. — Zarząd Koła b. P.O.W.N. Prezes: Binek Jan, Somain, Le Meuse 31; sekr.: Kopeć Franciszek, Abscon, Coron Républiques; skarb.: Trzan Stanisław.

Uwagi pani Klary

Chcąc podtrzymać przez dłuższy czas świeżość jaj, należy je włożyć do naczynia z solą.

* * *

Sól chronimy przed wilgocią przez włożenie do naczynia z jej zawartością kilkunastu ziarn grochu.

Nadesłane

Prawda o Dorożale prezesie Zw. Inw. Wojen. we Francji

W gazecie „Narodowiec" z niedzieli dnia 21 marca br. Nr. 69, p. Sadowski sekretarz Koła powiatowego Zw. Inw. Woj. Paryż, prostuje słowa niejakiegoś obserwatora napisane w „Narodowcu" Nr. 63 w sprawie Dorożały.

Pan Sadowski nic nie prostuje a stara się raczej jeszcze bardziej w błąd wprowadzić Inwalidów Wojennych we Francji.

Ja obecny na zebraniu Koła Inwalidów Paryż w styczniu br. stwierdzam, że napad na Dorożałę był doskonale zorganizowany przez ludzi którym sprawa inwalidów w ogóle nie leży na sercu, po drugie na zebraniu tym nie było 700 a 400 członków i nie członków naszego Koła, których specjalnie zaproszono na to zebranie, ażeby atak był skoncentrowany i bardziej skuteczny, po trzecie niechaj p. Sadowski popatrzy na datę raportów wysłanych do Ambasady, Konsulatu, Rady Narodowy itd. w sprawie Dorożały. Raporty te wysłane były po wyjeździe p. Dorożały do Polski, a można było takowe wysłać zaraz po zebraniu.

Nie rzekome nieścisłości finansowe, rozdział paczek są powodem jego upadku, powody są inne i tego obawia się p. Sadowski podać Inwalidom. My wiemy wszyscy że p. Dorożała w przeciągu swej pracy darł koty z pewnymi dygnitarzami reżimowymi. On by napewno mógł dużo mówić, jeśliby mógł tylko przyjechać z powrotem do Francji.

Dzisiaj jest p. Dorażała zawieszony w czynnościach, a zastępuje ustawowo jego p. Ozorowski i czemu jemu nie da się prowadzić Związku do Zjazdu? Tylko bierze się do prowadzenia Związkiem Ukraińca z polskim paszportem, i jeszcze nie członka Zarządu Głównego, może dlatego, że on był gównym konspiratorem napadu na p. Dorożałę i jest oddanym ślepcem reżimowym. Dorożała może odejść jeśli tego inwalidzi zażądają, ale nie pozwolimy aby na jego miejsce przyszedł stokrotnie gorszy.

Na przyszłym zjeździe powinniśmy się zastanowić, gdzie się Zw. Inwalidów Wojennych prowadzi i w jaki sposób stara się Inwalidom Wojennym usta na zawsze zamknąć. Czy dla ciągłego milczenia i dla chwały nie licznej grupy ślepców politycznych przelewaliśmy krew w obronie zagrożonej Ojczyzny?

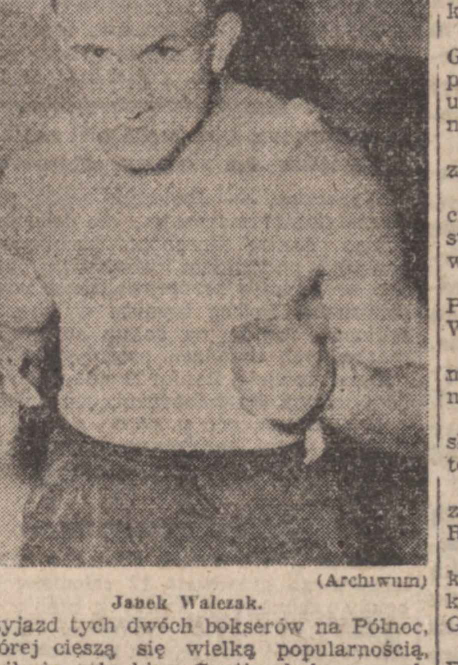
Jeden z uczestników zebrania.

SPORT

Janek Walczak zwycięża Godarta w 8 rundzie

Owacja publiczności dla Ł. Krawczyka

We wtorek po świętach Wielkanocnych, odbył się w Lens występ jednego z najlepszych bokserów europejskich w wadze półśredniej, **Janka Walczaka.** Niedawny przeciwnik mistrza Europy w wadze średniej, Cerdana, który uległ tylko dzięki przypadkowi, przybył do zagłębia górniczego, z którego pochodzi. w towarzystwie **Łucjana Krawczyka**, który przez 10 rund stawiał opór Cerdanowi i uległ tylko nieznacznie na punkty.



(Archiwum)

Janek Walczak.

Przyjazd tych dwóch bokserów na Północ, w której cieszą się wielką popularnością, sprawił, że sala kina Cantin, była przepełniona amatorami boksu, przybyłymi z Béthune, Carvin, Noeux, Bully, Douai, itd.

Dawno jakakolwiek impreza sportowa nie cieszyła się takim wzięciem jak wtorkowe zawody, które były wyrazem wielkiej sympatii publiczności Pas de Calais dla obu Polaków, **Janka Walczaka i Łucjana Krawczyka.**

W zorganizowanej imprezie poza Jankiem Walczakiem wystąpili regionalni bokserzy polscy, jak **Zadroś** z Ostricourt, **Schadyński, Spychała i Lachowicz.**

Fair walką wykazali wysokie wyrobienie sportowe.

Zawody rozpoczęły się spotkaniami amatorów.

Na pierwszy ogień poszła para **Schadyński** (Liévin) — **Moniez** (Billy Montigny). — Walka trzy rundowa 3×3. Ciekawa, kończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

Spotkanie **Ducrocq** (Douai) — **Duquesnoy** (Sallaumines) rozstrzyga w 3 rundzie Duquesnoy na swoją korzyść przez k. o.

Walka **Deroo** (Avion) — **Spychała** (Douai) przynosi zwycięstwo zawodnikowi z Avion.

Zeni (Avion) i **Sagniez** (Douai) remisują.

Po tych czterech walkach amatorskich, w których niejeden z zawodników okazał opanowanie techniczne, nastąpiła walka zawodowców, Polaka **Zadrosia** z **Anthime** z Courrières.

Zawodnicy różnej klasy. Zadroś wspaniały technik, Anthime, zawodnik wytrzymały. — Obu cechował wielki zapał. Przewaga techniczna Zadrosia z rundy na rundę większa, przyniosła mu w 10-tej rundzie zasłużone zwycięstwo. Była to najpiękniejsza walka wieczoru.

Zawodnicy walczyli 10 rund każda runda po 3 minuty.

Pierwsze dwie rundy należą do Zadrosia, który wspaniale wypunktowuje swego przeciwnika. **W 3. lekką przewagę ma Anthime. 4-ta runda** kończy się zwycięstwem punktowym Zadrosia, 5-ta jest wyrównana.

W 6-tej, 7-ej, 8-ej i 9-ej, Zadroś powiększa swą przewagę punktową, Anthime zaczyna się słaniać pod niektórymi jego ciosami, krwawi.

W 10-ej rundzie Francuz przystępuje do ataku i stara się nadrobić utracony teren. Jest to względne i po krótkiej serii ataków, Zadroś kontratakuje i wykańcza przeciwnika, który przegrywa wysoko na punkty.

Krótka przerwa, po której następują dwie walki amatorskie.

Saidlitz (Douai) zwycięża **Barbiera** (Liévin) na punkty, walka **Michaud** (Avion) — **Lachowicz** (Liévin) kończy się wygraną zawodnika z Avion przez poddanie się Lachowicza.

Po tych dwóch walkach następuje „clou" wieczoru, spotkanie **Janka Walczaka** z mistrzem Pas-de-Calais, **Godartem z Liévin.**

Przed spotkaniem, speaker Tafanelli z Paryża, przedstawia publiczności **Łucjana Krawczyka**, który o mały włos był od zwycięstwa nad mistrzem Francji i Europy, Marcelim Cerdanem.

Niemilknące oklaski witają Polaka, któremu szczególną owację urządza Carvin, z którego wyszedł.

Na ring wchodzą teraz **Janek Walczak** i **Godart.** Tak jak przed każdą walką sędzia przedstawia zawodników, podaje ich wagę, udziela wskazówek jak mają zachować się na ringu. Uderza gong.

Obaj zawodnicy podrywają się, masażyści znikają i rozpoczyna się walka.

Pierwsza runda. — W 1-szej rundzie przeciwnicy obserwują się chcąc znaleźć słabe strony. Walczak wykazuje większą inicjatywę i „szuka" poprostu przeciwnika na ringu.

Druga runda daje Walczakowi przewagę. Przed samym gongiem notujemy silny cios Walczaka w pierś Godart'a.

3-cia runda równa. Godart atakował z miejsca. Walczak przy końcu nadrobił pięknym sierpowym.

4-ta to już przewaga Walczaka. Godart słabnie. Walczak „goni" w ringu za Godartem.

W piątej Godart ma kilka dobrych uderzeń z lewej. Walczak natomiast silnie kontruje. Runda kończy się remisem.

W 6-tej rundzie Walczak z miejsca atakuje i już stale musi „gonić" za przeciwnikiem. Szuka też okazji do „wykończenia" go. Godart słania się.

W 7-ej rundzie Walczak atakuje dołem. Przeciwnik jeszcze bardziej słabnie.

W 8-ej i ostatniej rundzie Walczak silnym dolnym ciosem poprawionym sierpowym zmusza przeciwnika do obrony. Znów silny cios Walczaka i Godart słaniając się twierdzi, że dostał za niskie uderzenie. Próbuje przestać walczyć. Manażer jego nakazuje dalszą walkę Godart podejmuje ją i broni się już tylko. Widać że lada chwila zapadnie decyzja. Gong jednak przerywa 8-mą rundę. Za chwilę gong podaje znak do rozpoczęcia 9-tej rundy. Godart nie staje do walki. Sędziowie ogłaszają Walczaka zwycięzcą.

* * *

Przechodząc do oceny obu zawodników, stwierdzić należy że bezwzględnie lepszym był Walczak. Technicznie i taktycznie przewyższał przeciwnika, który w dodatku ważył 3 kg. więcej. Zwycięstwo Janka Walczaka publiczność powitała przychylnie.

(o n).

Komunikat W.G. i D. P.Z.P.N.-u

Zawieszenie graczy: Sobolewski lisans nr. 152 z Warty Noyelles zawieszony od daty umieszczenia komunikatu. Powinien przybyć na zebranie W.G. i D. o godz. 10-tej w dniu 25. kwietnia br. (w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens).

Posiedzenie W.G. i D. P.Z.P.N.-u

odbędzie się dnia 25. kwietnia br. o godz. 9-tej rano w lokalu p. Żołnierkiewicza.

Członkowie W.G. i D. powinny stawić się punktualnie.

Za W.G. i D. FURMANIAK Fr.

Do Sportowców w Harnes

W czwartek 1 kwietnia o godz. 14.30 na stadionie miejskim odbędzie się długo oczekiwany mecz piłkarski Szyb 21 — Szyb 10 z Billy-Montigny. O liczny udział prosi Zarząd

Włochy — Francja w piłce nożnej

Równocześnie z meczem piłkarskim Polska — Bułgaria, który zostanie rozegrany nadchodzącej niedzieli w Warszawie, odbędzie się w Paryżu spotkanie Francja — Włochy. Zainteresowanie meczem jest tak wielkie, że bilety wstępu zostały rozsprzedane w „mgnieniu oka". Tysiące sportowców paryskich poświęciło noc, i wyczekiwało w ogonkach do rana na uzyskanie biletu wstępu, który pozwoliłby im zobaczyć jedną z najlepszych drużyn europejskich, Squadra Azura.

Specjalny pociąg z Włoch przywiezie do Paryża zwolenników drużyny włoskiej, masowe wyjazdy grupowe organizuje się z całej Francji.

Składy obu drużyn są trzymane w ścisłej tajemnicy. Drużyna włoska podobno wystąpi w następującym składzie:

Bacigalupo (Turyn); Ballarin (Turyn), Avanzolini (Florencja), Gratton (Mediolan); Anovazzi (Mediolan), Castigliano lub Grezar (Turyn); Menti (Turyn), Loik (Turyn), Gabetto (Turyn), Mazzola (Turyn), Carapellese (Mediolan).

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie naszego najukochańszego Syna i drogiego Brata

śp. Antoniego KACZMARKA

jak Polakom tak i Francuzom oraz wszystkim tym, którzy w tak bolesnym smutku przynieśli nam słowa pociechy, składamy serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ".

w ciężkim nieutulonym żalu

Rodzina KACZMARKÓW.

ANZIN, w marcu 1948 r. (802)

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec". LENS (P. de C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie ogłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują 100 fr.
(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 25 franków.)

NIEWIASTA, lat 60, poszukuje pracy domowej w polskiej lub francuskiej rodzinie. Oferty do: SZYMKOWIAK, rue Isaac, ECAILLON par Montigny en Ostrevent (Nord). (798)

Wolne miejsca 150 fr.
(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 40 franków.)

Potrzebna NIEWIASTA do obsługi w restauracji polskiej, taka która już pracowała. Zgłosz. do: RESTAURANT ROSE, 62, rue Turbigo, PARIS (3) (Tel. Arch. 69-22). (799)

Kupno - Sprzedaż 200 fr.
(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

Sprzedam lub zamienię z osobą wyjeżdżającą do Polski nowy DOM (8 pokoi, pralnia, 2 chlewy, itd.), w Kościanie, przy głównej szosie, na podobne we Francji. Zgłosz. do. Narodowca" pod nr. 803.

Różne 200 fr.
(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

Zamienię małe ładne mieszkanie na większe (3 pokoje i kuchnia). Okolica obojętna. Oferty do: Klemens NACKOWSKI, 21, Av. Pierre Loti, NICE (A. M.). (801)

Matrymonialne 350 fr.
(za ogłoszenie w 4 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 75 franków.)

Górnik pensjonowany, lat 58, pracujący w przedsiębiorstwie, b. dobrego charakteru, pragnie poznać WDOWĘ, może być z 2-dzieci, posiadająca mieszkanie, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 800.

PANNY, PANIE, WDOWY, pragnące zapoznać w celu ożenku dobrze sytuowanych PANÓW, proszone są o zwrócenie się do: Polskiej Agencji Matrymonialnej „COLOMBIA", 16, rue Carnot, LA MADELEINE (Nord). (22 st.)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS